

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:** Ewolucja polityki zagranicznej w Grecji. — Ateneum Wileńskie. — Przyczyny wojen. — „Nigdy nie można przewidzieć”. — Byt krawiectwa zagrożony. — Gdzie giną ich pieniądze? — KURJER RADJOWY.

## W przededniu zgromadzenia Ligi Narodów

Przygotowawcze narady. Niepewny los projektów Hendersona

GENEWA. (Pat). W związku z rozpoczynającym się we wtorek nadzwyczajnym zgromadzeniem Ligi Narodów i po siedzeniu Prezydium Konferencji Rozbrojeniowej, przybyło do Genewy w ciągu ubiegłej nocy i dnia dzisiejszego wielu delegatów, między innymi lord tajnej pieczęci Eden, delegat Stanów Zjednoczonych Wilson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, komisarz Litwinow i radca Ambasady sowieckiej w Paryżu Rosenberg, przewodniczący rady Ligi Narodów Benesz, minister Jewtisz, minister Titulescu, minister Tewfik Ruszdi Bey i Massigli.

W ciągu dnia dzisiejszego odbyło się kilka narad, poświęconych omówieniu zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym zgromadzenia i prezydium konferencji rozbrojeniowej. Między innymi delegat amerykański Wilson konferował z ambasadorem Raczyńskim i ministrem Edenem.

W kołach genewskich panuje przekonanie, że projekty Hendersona spotkają się ze sprzeciwem delegacji sowieckiej. Jak wiadomo Henderson proponuje Komisji, by wobec oczywistej niemożności opracowania obecnie ogólnej konferencji rozbrojeniowej ograniczyć się do ujęcia w oddzielne protokoły kwestyj, uznanych za dojrzałe, a takimi są: reglamentacja fabrykacji i handlu bronią, jawność budżetów, wojskowych i utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej. Protokoły te, mogłyby wejść w życie jeden po drugim, nie czekając na opracowanie ogólnej konwencji. Projektom tym popieranym, przez delegację angielską i amerykańską, przeciwstawia się delegacja sowiecka, wedle której, konferencja rozbrojeniowa winna być zlikwidowana w obecnej formie i przekształcona na stałą konferencję pokoju, a kwestia rozbrojenia winna być przekazana Radzie Ligi. Z pewną rezerwą do projektów Hendersona odnosi się również i delegacja włoska.

W godzinach popołudniowych doszło do konferencji między trzema ministrami Małej Ententy, na której omawiano zamierzony apel Jugosławii do Ligi Narodów w sprawie zbrodni w Marsylii. W obecnej chwili nie wiadomo, kiedy nota Jugosławii przywieziona przez Jewtiszę zostanie złożona w Sekretarjacie Generalnym Ligi. Ogólnie przewidują, że sprawa ta zostanie bez dyskusji wpisana na porządek dzienny styczniowej zwykłej Sesji Rady.

Co się tyczy nadzwyczajnej Sesji Rady Ligi, odłożonej na żądanie barona Aloisi, przewodniczącego Komitetu dla spraw Saary, przewiduje się, że rozpocznie się ona w najbliższym czasie t. j. w sobotę 24 listopada, bądź też w początku przyszłego tygodnia.

### Nowy kierownik delegacji polskiej przy Lidze Narodów

WARSZAWA. (Pat). Na rozpoczynającą się we wtorek sesję Zgromadzenia Ligi Narodów i prezydium konferencji

rozbrojeniowej Polskę reprezentować będzie ambasador Raczyński, który tym razem jeszcze weźmie udział, w obradach genewskich, poczem wyjedzie na stałe na swą placówkę londyńską.

Kierownictwo stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów obejmie p. Tytus Komarnicki.

### Litwinow propaguje „konferencję pokoju”

GENEWA. (Pat). Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na konferencji rozbrojeniowej Wilson przedstawił przewodniczącemu konferencji Hendersonowi punkt widzenia Waszyngtonu na sprawę reglamentacji i kontroli fabrykacji i handlu bronią. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow omawiał z Hendersonem sowiecki projekt przekształcenia konferencji rozbrojeniowej na bezustannie obradującą „konferencję pokoju”.

### Nowa wojna japońsko-chińska?

PEKIN. (Pat). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że wojskowe władze japońskie wystosowały ultimatum do władz chińskich przew. Czachar, która postanowiła stawić wojskom japońskim zbrojny pór. Wg wiadomości ze źródeł chińskich, walki już się rozpoczęły. Japońskie koła dyplomatyczne wyrażają obawę co do możliwości nowego konfliktu chińsko-japońskiego.

W danym wypadku chodzi — zdaniem kół japońskich — o drobny incydent, który powstał przy wytyczaniu granicy.

### Gdańsk zamierza zmienić konstytucję?

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka, komentując wyniki niedzielnych wyborów komunalnych w Gdańsku, podkreśla bezspeczne zwycięstwo narodowych socjalistów. „Boersen Ztg.” stwierdza, że wybory wykazały niewątpliwie niemiecki charakter Gdańska. Pismo zapowiada w najbliższej przyszłości wystąpienie Senatu gdańskiego do Ligi Narodów w sprawie zatwierdzenia zmiany konstytucji gdańskiej.

„Diplomatische Politische Korrespondenz” pisze, że wybory w Gdańsku rokuja pomyślne rezultaty plebiscytu w aglębiu Saary. W Gdańsku podczas wyborów toczyła się walka pomiędzy poszczególnymi stronnictwami, ubiegającymi się o władzę. 13 stycznia 1935 roku ludność aglębia Saary stanie wobec rozstrzygnięcia, przy którym różnice partyjne nie będą odegrały żadnej roli.

### Król włoski zwiedza kolonie afrykańskie



W kołach politycznych przypisuje się podróży królewskiej po włoskich koloniach afrykańskich wielkie znaczenie. Na ilustracji król Wiktor Emanuel po przyjeździe do Somali, kolonii włoskiej w Afryce Wschodniej.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## Przyjęcie w ambasadzie niemieckiej

Wczoraj pomiędzy godz. 5 a 7 wiecz. z okazji podniesienia poselstwa niemieckiego do godności ambasady, amb. von Moltke wydał przyjęcie, w którym wzięło udział kilkaset osób.

Z członków rządu obecni byli mini

strowie Beck, Poniatowski, Butkiewicz, Zawadzki i Rajchman. Licznie zgromadzili się przedstawiciele wojskowości, obecny też był cały korpus dyplomatyczny z nuncjuszem ks. arcybisk. Marmagim i amb. Laroche na czele

## Starania o pożyczkę angielską dla cukrownictwa

W najbliższych dniach wyjeżdżają do Londynu przedstawiciele polskiego przemysłu cukrowniczego w celu uzyskania w Londynie pożyczki na kampanię

ję cukrowniczą 1934-35. Nowa pożyczka angielska wyniesie około 10 milj. zł. i ma być splecona eksportem cukru.

## Aresztowanie członków b. Obozu Narod.-Radykalnego

Sędzia śledczy do spraw politycznych zarządził w tych dniach aresztowanie i osadzenie w więzieniu 6 członków b. Obozu Narodowo-

Radykalnego pod zarzutem udziału w zajęciach przeciwdemokratycznych w lecie roku bież.

### Akademja żałobna ku czci Poincaré, Barthou i Bourgeois

23 b. m. o godz. 6 po poł. w sali T-wa Nauki i Sztuki grupa parlamentarna polsko-francuska w gmachu pałacu Staszica organizuje akademję żałobną ku czci prezydenta Poincarégo, min. Barthou i prof. Bourgeois.

### Z Legjonu Młodych

18 bm. odbyła się odprawa komendantów poszczególnych obwodów Legjonu Młodych, wchodzących w skład okr. białostockiego. Odprawa wykazała jednolitą postawę ideową i całkowitą solidarność z władzami naczelnymi organizacji.

## Zwalnianie z pracy cudzoziemców we Francji jako sposób walki z bezrobociem

PARYŻ. (Pat). „Paris - Soir” zamieszcza wywiad z ministrem pracy Jacquier w sprawie zarządzeń, jakie w najbliższym czasie będą wydawane w stosunku do robotników cudzoziemskich we Francji w związku z kampanją zwalniania bezrobocia robotników francuskich.

Minister oświadczył, że już od obecnej chwili nie będzie wydana żadnemu z przybywających do Francji obcych robotników t. zw. karta pracy. Robotnicy cudzoziemscy, którzy obecnie zatrudniani są we Francji, uzyskają przedłużenie

kontraktów i kart pracy tylko w wyjątkowych warunkach i to w liczbie bardzo ograniczonej, musi być bowiem utrzymany procentowy stosunek robotników cudzoziemskich. W chwili obecnej — zaznaczył minister — niektóre gałęzie przemysłu zatrudniają około 80%. W niektórych miejscowościach nadgranicznych liczba robotników obcej narodowości przewyższa dwukrotnie liczbę robotników francuskich. Temu anomalnemu stanowi rzeczy — podkreślił minister — położą kres zarządzenia, które będą wykonane z całą surowością.

# „Niemiecki Front“ broni się przed zarzutami Komisji Rządzącej Okr. Saary

SAARBRUECKEN. (Pat.) Prasa głosiła tekst raportu, jaki komisja rządząca przelała ostatnio sekretarjatu generalnemu Ligi Narodów, w sprawie „Niemieckiego Frontu“. W dołączonym liście komisja uzasadnia swój krok niepokojącą działalnością wspomnianą organizację na terytorium zagłębia Saary. List zawiera poza tym oświadczenie niemieckiego członka komisji rządzącej, który występuje przeciwko wysłaniu tego raportu.

W raporcie, o działalności „Niemieckiego Frontu“, komisja stwierdza, na podstawie skonfiskowanych materiałów w biurze tej organizacji, że działalność jej stanowi dalszy ciąg działalności partii narodowo-socjalistycznej w zagłębiu Saary. Raport wskazuje, że „Niemiecki Front“ zachował swą dawną organizację partyjną narodowych socjalistów, zmierzającą przez dewszystkiem do rozłoczenia kontroli nad wszystkimi mieszkańcami zagłębia. Raport wspomina o niepokojącej działalności służby bezpieczeństwa „Niemieckiego Frontu“, kierowanej przez byłych przywódców oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych. Zwraca się przytem uwagę na dyktatorski charakter kierownictwa „Niemieckiego Frontu“, wbrew temu, że organizacja ta została zarejestrowana jako zrzeszenie.

Sekretarjat Ligi przekazał ten raport, obrażającemu w Rzymie, komitetowi trzech do spraw zagłębia Saary.

Prasa narodowo-socjalistyczna z ostreimi atakami występuje przeciwko przewodniczącemu komisji rządzącej Knoxowi spowodu wysłania do sekretarjatu Ligi Narodów powyższego raportu. Dzienniki ogłosiły przytem pełny tekst memorjału, jaki „Niemiecki Front“ wysłał w od-

powiedzi do Ligi Narodów. Memorjał ten składa się z 5 części, w których autorzy jego poruszają poszczególne punkty zawarte w raporcie komisji rządzącej. Memorjał wyraża m. in. opinię że tego rodzaju sprawozdanie, jak wspomniany raport wywołać musi zupełnie fałszywy sąd Ligi Narodów o stosunkach w zagłębiu Saary, co autorzy memorjału przypisują niemożności oceny tej sytuacji przez prezydenta komisji rządzącej Knoxa, posiadającego rekomo nikły kontakt z ludnością.

Spowodu jednostronnego ustosunkowania się komisji rządzącej przeciwko „Niemieckiemu Frontowi“, zapowiada on przesłanie nowego

memorjału do Ligi Narodów, który zaświadczy o terrozie, uprawianym przez jego przeciwników politycznych.

W zakończeniu memorjał zaznacza, że współdziałanie czynników niemieckich Rzeszy z „Niemieckim Frontem“ polega przede wszystkim na dostarczaniu pomocy materialnej ludności niemieckiej Zagłębia, przeciwko czemu dotychczas nie występowała ani komisja rządząca, ani państwo francuskie, do którego należą kopalnie węgla.

Memorjał występuje wreszcie przeciwko zjedzywaniu przez Francję, przy pomocy pieniędzy, zwolenników wśród ludności niemieckiej.

## „Pochód głodnych“ do Nancy

PARYŻ. (Pat.) Bezrobotni Zagłębia Metalurgicznego Neuves-Maisons i Chaligny w liczbie około 3 tysięcy osób, zorganizowali w poniedziałek „pochód głodnych“ do Nancy. W pochodzi eniesiono transparenty z napisami: „Pracy i chleba!“

Po przybyciu do Nancy, gdzie w domu ludowym wygłoszono szereg przemówień, delegacja bezrobotnych udała się do prefektury, celem złożenia swych postulatów. Manifestacja odbyła się bez żadnych incydentów.

## 100 górników zasypanych

W kopalni węgla w pobliżu Tucheau w Mandurji nastąpił wybuch, w którego następstwie około 100 górników zostało asypanych. Podjęta niezwłocznie akcja ratunkowa dotychczas nie doprowadziła do żadnych rezultatów.

**M. GORDON**  
NIEMIECKA 26

Od jutra (21 listopada) rozpoczynamy  
**TANIĄ SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW WYSORTOWANYCH ORAZ RESZTEK**  
Prosimy odwiedzić nasz skład, aby się przekonać  
w jak niskiej cenie można u nas nabyć materiały

## Kronika telegraficzna

— W NOWYM JORKU ROZPOCZĄŁ SIĘ STRAJK portjerów i windziarzy. Do strajku przystąpiło 45 tysięcy osób.

— W ZATOCE KOREAŃSKIEJ ZATONAŁ parowiec japoński „Eiro-Maru“, na pokładzie którego znajdowała się załoga z 60 osób.

— PODCZAS TAJFUNU, który nawiedził wyspy Filipińskie utraciło życie 250 osób.

W Mauben ustono 225 osób. Wszystkie domy w tem mieście zostały zniszczone.

## Wszystkie stany muszą ponosić ofiary

### Przemówienie min. Hessa na kongresie chłopskim

BERLIN. (Pat.) Niezwykle ciekawym epilogiem kongresu w Goslarze jest przemówienie wygłoszone na sobotnim wiecu przez min. Hessa.

Minister oświadczył, że słusznie uważa się chłopów za fundament rasowej i gospodarczej egzystencji Niemiec. Ale nie wolno przytem zapominać o innych stanach odgrywających nie mniej ważną rolę. Chłop niemiecki musi zawsze pamiętać, że nie mógłby zachować w swym posiadaniu ziemi, gdyby nie istniała siła zbrojna, dla której broń wytwarzają robotnicy z miasta. Podobnie też inne przedmioty zaspakajające jego potrzeby

wychodzą z warsztatów miejskich.

Sytuacja Niemiec dziś jest taka, że wszystkie stany muszą występować solidarnie i ponosić wzajemnie ofiary.

Słowa min. Hessa zasługują na uwagę głównie z tego powodu, że padły w chwili zaostrej się z dniem każdym kampanii rządowej przeciwko drożyznie w Niemczech. Przypomnieć należy poztatem ogromny protest prasy narodowo - socjalistycznej przeciwko, tak zwanym, kołom reakcyjnym, dla których, jak pisał jeden z dzienników, polityka agrarna stanu chłopskiego jest solą w oku.

## Austria równowagą sił nad Dunajem

### Włoski komunikat oficjalny o wizycie Schuschnigga

RZYM. (Pat.) O wyniku narad między Mussolinim a kanclerzem Schuschniggiem ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Il Duce odbył dwie długie rozmowy z kanclerzem Schuschniggiem, w obecności austriackiego ministra spraw zagranicznych Berger - Waldenegg i podsekretarza stanu Suvocha. W rozmowach tych potwierdzono politykę ścisłego porozumienia między Włochami a Austrią, wedle wytycznych, ustalonych już podczas poprzedniego spotkania z nieodwołalnym kanclerzem Dollfussem. Zbadano warunki, niezbędne do tego, aby Austria, wzmocniona w swej strukturze politycznej i gospodarczej oraz poparta przez przyjaźń Włoch i Węgier — mogła podjąć w jak najkrótszym czasie swą funkcję historyczną, polegającą na utrzymaniu równowagi sił, występujących na obszarze naddunajskim.

Stwierdzono również ze strony Austrii zadowalające funkcjonowanie pro-

tokółów włosko - austriacko - węgierskich z marca r.b., które niewątpliwie przyczyniły się do poprawy warunków gospodarczych Austrii. Potwierdzono dalej, że potrójne układy nie są ekskluzywnymi i mogą być rozciągnięte na inne państwa, które przyjmą warunki, stanowiące zasadnicze przesłanki tych układów.

Uznano w końcu potrzebę rozwinięcia stosunków kulturalnych przez zawarcie układów w sprawie utworzenia instytutów kultury włoskiej w Wiedniu i austriackiej w Rzymie.

## Kanclerz Schuschnigg szuka wzorów w Rzymie

RZYM. (Pat.) Kanclerz Schuschnigg zwiedził dziś rano Forum Romanum, poczem przyglądał się ćwiczeniom faszystowskiej organizacji młodzieży Balilla.

W kołach austriackich utrzymują, że podobna organizacja my być również założona w Austrii.

## Japonja zdecydowanie zrywa traktat waszyngtoński

TOKIO. (Pat.) Dzienniki donoszą, iż minister spraw zagranicznych Hirota od był konferencję z premierem na temat wyznaczenia daty, kiedy zostanie wypowiedziany traktat waszyngtoński. Rząd już zdecydował nie odnawiać traktatu.

Najwyższa rada wojenna aprobowwała tę decyzję. Pozostaje więc jedynie przedstawienie uchwały gabinetu prywatnej radzie królewskiej, która odbędzie się jeszcze w ciągu bież. mies.

## Odrzuca kompromis w sprawie parytetu sił morskich

LONDYN. (Pat.) Ambasador japoński Matsudaira odwiedził dziś po południu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Simona i doręczył mu odpowiedź rządu japońskiego na propozycję Wielkiej Brytanji w sprawie parytetu sił morskich.

Odpowiedź japońska, aczkolwiek utrzymana w formie bardzo grzecznej, odrzuca jednak stanowczo propozycję brytyjską, by Japonja zgodziła się na fikcję

parytetu z równoczesnym udzieleniem, w ramach gentleman agremet zapewnienia, że parytetu tego w praktyce nie wyzyska. Odpowiedź japońska wskazywać ma również na konieczność dokonania najpierw przez Wielką Brytanję i Stany Zjednoczone A. P. znacznych redukcji obecnych sił morskich i wyraża gotowość rozłożenia w tym wypadku swe go własnego parytetu morskiego na szereg etapów.

## Wiadomości z Kowna

### NIEMIECKIE OGRANICZENIA MAŁEGO RUCHU GRANICZNEGO.

Jak podają „Liet. Zin.“ w związku z ograniczeniem przez Niemcy małego ruchu granicznego w Tyłży 14 b. m. doszło tam do incydentów. mianowicie zgromadzeni ludzie zamierzający udać się do Litwy po produkty przerwali kordon policyjny i w taki sposób z zakupionymi produktami wrócili do miasta. W celu zapobiegnięcia temu policja niemiecka zamyka obecnie do step do ulic prowadzących na most tyłżycki.

### KS. MIRONAS UDAJE SIĘ DO WARSZAWY I RZYMU.

„Rytas“ podaje za „Dieną“, iż w krótkim czasie znany działacz społeczny ks. Mironas udaje się do Rzymu, gdzie będzie zabiegał o uregulowanie stosunków z Watykanem. Po drodze do Rzymu ks. Mironas ma odbyć w Warszawie kilka narad o charakterze prywatnym.

—o—

### Polowanie dla dyplomatów



Prezydent Francji Lebrun zaprosił na polowanie do lasów pod Rambouillet ministrów francuskich i paryski korpus dyplomatyczny. Na ilustracji grupa myśliwych; od prawej ku lewej: G. Clerk — ambasador brytyjski, Chłapowski — ambasador polski, Koessler — ambasador niemiecki i obok niego gen. Braconier. W głębi za Koesslerem widzimy premiera Flandina z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Strausem.

## Umocnienie stanowiska Polski jest dla Francji korzystne

### Artykuł „Correspondence Universelle“

PARYŻ. (Pat.) „Correspondence Universelle“ zamieszcza artykuł na temat polskiej polityki zagranicznej i sojuszu polsko-francuskiego. Autor artykułu podkreśla konieczność zrozumienia polskiej polityki zagranicznej przez Francję. Dzienniki francuskie nie powinny publikować artykułów, mogących wprowadzić w błąd francuską opinię publiczną. Wszelkie wystąpienie przeciw Polsce może tylko szkodzić sprawie aliansu polsko-francuskiego. Naskutek tych nieprzemysłanych wystąpień, polska opinia publiczna na może odnieść się z goryczą do Francji. Prasa polska dała przykład powściągliwości przez to, że nieodpowiadała na tego rodzaju wystąpienia.

Autor artykułu cytuje następnie słowa płk. Miedzińskiego, wypowiedziane na trybunie sejmowej, w sprawie sojuszu polsko-francuskiego i podkreśla, że Polska prowadzi obecnie tylko własną politykę, która ma na celu umocnienie jej stanowiska w Europie. Rezultaty tej polityki, które nie przeszkadzają sojuszowi polsko-francuskiemu, mogą tylko doprowadzić do wzmocnienia stanowiska Polski, co może dla Francji być jedynie korzystne.

Jeśli czynniki odpowiedzialne polityki polskiej oświadczają, że Polska w dalszym ciągu wierna jest swym sojuszom i polityce pokojowej i, że nie łączy jej z nikim żadne tajne układy, to Francja powinna temu wierzyć.

## Pożar w Białymstoku

BIAŁYSTOK. (Pat.) Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w składach, dzierżawionych przez firmę transportową Schenker. Akcja ratunkowa przybyłych na miejsce oddziałów straży pożarnej była bardzo utrudniona wskutek braku w pobliżu wody. Ogień zniszczył towarów na sumę około 60.000 zł. Budynek ocalał.

## Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 213.15—214.15—212.15. Londyn 26.43—26.56—26.30. Nowy Jork 5.297/8—5.327/8—5.267/8. Kabel 5.301/4—5.337/4—5.271/4. Paryż 34.941/2—35.01—34.84. Swajcarja 172.10—172.53—171.67.

## GRECJA ODRODZONA

## Ewolucja polityki zagranicznej

(Od naszego korespondenta)

Ateny, w październiku.

„Ephimeridos“ — wołają wiejscy chłopcy w ślad za przemijającym pociągami i każdy podróżny uważa za swój obowiązek rzucić z okien przeczytane pisma.

**Mała Grecja posiada 262 pism codziennych, 180 perjodyków, które osiąga często jak na tamte stosunki olbrzymie nakłady.**

W żadnej innej stolicy nie widziałem tyle kawiarni co w Atenach, gdzie wieczorem i nocą, gdy upał już mniej dokucza, zbiera się całe miejscowe społeczeństwo, debatując z gazetą w rękach o bieżących zagadnieniach politycznych. Grek jest urodzonym politykiem, tym też może tłumaczyć się tak częste, przeważnie bezkrwawe, rewolucje i wewnętrzne zamieszki.

Nie tak odległymi są czasy, kiedy nie wiele Greków było wtajemniczonych w sztukę pisania i czytania. **Jeszcze w r. 1870 liczba piśmiennych wynosiła zaledwie 25 proc. ludności, gdy obecnie liczba analfabetów spadła do 40 proc. ludności.** Dzisiaj Grecja liczy 8.192 szkoły powszechne, do których uczęszcza 825 tys. dzieci oraz 499 szkół średnich z liczbą 69.000 uczniów.

Greccy mężowie stanu zawsze byli zgodni, że oświecenie najszerszym mas społeczeństwa należy do kardynalnych zagadnień państwa. Zgodzić się natomiast nie mogli co do języka nauczania. Niektórzy chętnieby przywrócili dawny język klasyczny, inni natomiast propagowali twór uczonych „Catharevousa“ będący językiem pośrednim pomiędzy klasycznym a obecnym dialektem ludowym (dzisiaj jeszcze używanym w urzędach). Wreszcie zdecydować się należało jakiemu z licznych dialektów Grecji na leży przyznać palmę pierwszeństwa. Spór rozstrzygano wielokrotnie z orężem w rękach. Zwyciężyła wreszcie teza nauczania w szkołach powszechnych na rzecz współczesnego „demotica“.

Okolice turystów w Atenach przykuwa ją dzisiaj wspaniałość, przeważnie w stylu klasycznym zbudowane siedziby nauki i

oświaty. Na całym bliskim wschodzie i niektórych stolicach zachodnich, bardziej zdolne i energiczne rodziny dochodziły nieraz do fantastycznych, miljonowych fortun. Handlowcy ci nigdy nie tracili łączności z ojczyzną. Tym właśnie ludziom, Grecja zawdzięcza nieomal, że wszystkie większe gmachy publiczne, place otoczone palmami, ogrody. Gdy nauka i sztuka otrzymały swe siedziby, fundowano szpitale, sanatoria, ochronki dla starców i sierot, wreszcie gmachy instytucji rządowych.

Wędrując ulicami Aten czy Salonik przychodzi nam myśl, że większa część społeczeństwa trudni się handlem. Jakież błędne to mniemanie. Zaledwie 8,6 proc. ludności przyznaje się do wielbieli boga Hermesa. Według klasycznej greckiej mitologii Hermes był bogiem handlarzy i złodziei. W Europie zachodniej do dnia dzisiejszego rozpowszechniona jest opinia o greckim złodziejstwie, opinia całkiem niesłuszna. Grek na ogół nie kradnie, natomiast chętnie oszułkuje.

**Zawodem dominującą (53,6 proc.) ludności Hellady jest rolnictwo, a zatem artykuły rolnicze stanowią prawie, że wyłączny produkt greckiego eksportu, przyczem przodujące stanowisko zajmują: tytoń, koryntki i rodzynki, wreszcie oliwa.** Są to zatem wszystkie artykuły nie pierwszej potrzeby których zbyt wobec pauperyzacji szerokich sfer spo-

łeczności światowej ogromnie się zmniejszył. Odbija się to niezmiernie ujemnie na całokształcie greckiego życia gospodarczego. Deficyt greckiego bilansu handlowego osiągnął rekordową cyfrę 7.870.863 milj. stabilizowanych drachm.

Z powyższych właśnie powodów o kierunku greckiej polityki zagranicznej decydują przede wszystkim **zagadnienia natury gospodarczej.** W obecnej chwili w sferach miarodajnych dominuje pogląd niezbyt mocnego wiązania się z jakimkolwiek mocarstwem względnie silniejszym sąsiadem. Tą jedynie bowiem drogą wyczerpana finansowo Grecja uniknie losu szeregu dłużniczych państw, głęboko siedzących w kieszeni bogatego opiekuna i tańczących pod paryską, rzymską czy londyńską batutą. Szuka się więc oparcia o dalsze, mniej potężne państwa.

Grecja kroczy od chwili zawarcia pokoju ciekawą i niecodzienną drogą ewolucji polityki zagranicznej.

Po zwycięskiej wojnie bałkańskiej 1913 r. Grecja po wybuchu wojny światowej przez czas dłuższy zwlekała z przyłączeniem się do Ententy. Uczyniła to pod koniec wojny, przeoczywszy moment najbardziej właściwy, to też nigdy jako pełnowartościowy sojusznik uwzględniana przez zwycięską Ententę nie była. Odbiło się to ujemnie na późniejszym kształtowaniu się greckich zew-

trząnych stosunków. Podczas dwóch kolejnych walk, które Grecja po wojnie światowej jeszcze z Turcją stoczyć musiała rząd ateński nie spotkał się z tem poparciem moralnym i materialnym wczorajszych sojuszników, na które liczył. Rozgoryczenie przebiega nawet przez wiersze tak ostrożnego naogół dzieła jak wydawnictwa wydziału prasowego greckiego M. S. Z. „La Grece actuelle“, gdzie autor żali się że gdy podczas pokoju, zawartego dnia 10-go sierpnia 1920 r. z Turcją w Sevres, prawie że wszystkie pretensje terytorjalne Grecji zostały uwzględnione, okrojono ją w Lozannie (30 stycznia — 24 lipca 1923) pomimo nadludzkich wysiłków delegacji greckiej której przewodniczył Venizelos.

Mimo wypędzenia przez Turków matozajatyckiej ludności greckiej, republika Grecka zdecydowała się, opuściwszy kurtyne po jednym z aktów swych dzieł, na **uregulowanie kwestii spornych i stosunków z odwiecznym nieprzyjacielem, przyczyniając się przez to do pacyfikacji stosunków w kotle bałkańskim.**

Świat cały mógł jedynie przyklasnąć zawarciu między Grecją a Turcją traktatu przyjaźni, neutralności i arbitrażu. Podobny traktat zawarto także z Jugosławią i Włochami, wreszcie pakt nieagresji z Rumunją. Przystąpiwszy do paktu bałkańskiego Grecja wspólnie z innymi, niedawno jeszcze skłóconymi narodami Bałkanu, zasiada przy zgodnym okrągłym stole. Jedynie z Bułgarią i Albanją sporne punkty są nadal nieuregulowane.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ciągle, między Turcją a Grecją istnieją ce zarzewie niepokoju, zostało, chociaż w sposób draakoński ostatecznie usunięte. Awanturnicza polityka w dziedzinie zagranicznej nie znajdzie aprobaty greckiego społeczeństwa. Z tej zatem strony pokój na Bałkanach zagrożony nie będzie. Nie zgasły natomiast aspiracje terytorjalne wśród Bułgarów (Tracja), którym potrzebny jest dostęp do wolnego morza oraz Jugosławji (Saloniki), poszukującej bezpiecznej przed zakusami włoskimi bramy wypadową w świat. Gdyby zaledwie **zarysowująca się we mgie przyszłości unia jugosłowiańsko-bułgarska** kiedykolwiek zostałaby urzeczywistniona, zachwiana już obecnie równowaga sił na Bałkanach przestałaby istnieć nawet w teorii, a dla Grecji nastąpiłby wysoce niebezpieczny układ stosunków politycznych na Bałkanach.

Norbert Żaba.

## Ku czci ś. p. inż. Stanisława Wigury



W dniu imienin ś. p. inż. Stanisława Wigury po nabożeństwie żałobnym odsłonięto na frontonie gmachu Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych tablicę pamiątkową.

Książka — to chleb powszedni —  
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

**N O W A**  
**Wypożyczalnia książek**

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.  
OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

## Ateneum Wileńskie

**Rocznik IX (za rok 1933-34)**  
**Red. prof. Bolesław Wilanowski.**  
**Wilno druk. „Znicz“ 1934.**

Duży, podwójny tom czasopisma poświęconego badaniom przeszłości Ziemi W. Ks. Litewskiego, zawiera na wstępie ciekawy wynik badań ks. Sledziwskiego, odnośnie do trzech kościołów Św. Anny w Wilnie, ozdobiony w tekście rycinami ze starych planów. Na podstawie dokumentów, kronik, testamentu pierwszego bisk. wileńskiego, franciszkanina Wasiły, ustala autor, że w końcu XIV w. istniał już kościółek Św. Anny intra muros castri vilnensis, czyli w obrębie murów zamkowych dolnych, tuż przy Katedrze. Tam uczęszczały obie żony Zygmunta Augusta, Elżbieta i Barbara, jako do bliskiej, niby dworskiej kaplicy, tę według ks. Sledziwskiego mogła budować żona Witolda Anna. Śpiera się o tę świątynkę zakon, Franciszkanów, który miał nad nią pieczę z woj. Janem Radziwiłłem, a biskup Jan z książąt litewskich bisk. Holszańskiemu ją przyśądza. O niego, w 1551 r. po pogrzebie Barbary, staje układ z królem, który się

właścicielem ulubionej świątyni żony staje. Pochowawszy ją pod Katedrą, fundował kościół Św. Barbary opodal? Właśnie że ze wszystkich zestawionych dokumentów wynika, że to ów stary św. Anny, przemianował na św. Barbary, patronki dobrej śmierci i ukochanej Radziwiłłówny. Z czasem Jezuitom go oddał ale po najeździe moskiewskim 1655—61 poszedł w ruinę. Król w innym, bernardyńskim kościele Św. Anny „za murami“, chciał mauzoleum dla obu żon zbudować, ale i to się nie stało, jak wiemy. Zajmuje się dalej ks. Sledziwski dziejami polskiego arcybiskupstwa Św. Anny Samotrzeciej w przeciwieństwie do bractwa niemieckiego Św. Marcina, franciszkańskiego, ciekawe podaje szczegóły obyczajowe, odnośnie do dotacji królewskich; położenie kościołka ustala ks. Sledziwski na t. zw. Cieletniku.

Prof. R. Mienicki daje duże studium historyczne o Egzulantach Połockich po utracie tego miasta w 1563 r. Najazd 300 tys. hordy Iwana Groźnego na Rzeczpospolitą, ruszającej i wrzynającej się w nieobronne ciało Państwa, zdobycie Połocka, groźba z tamtąd całej Litwie, otwartej, bez fortów, które zaraz stawia Moskwa, spustoszenie kraju, z którego porwani, wygnani lub zniszczeni, uchodzą kniazie, bojary i pany, a nawet ich poddani, zostawiając nieliczne oddziały

polskie na pastwę głodu. Mamy ponury i wstrząsający obraz bezładu i niesubordynacji polskiej. Moskwa zasadza kozaków w Połoczeżynie, egzulów połockich opatruje król Zygmunt August ziemią, w dorzeczu Prypeci, w mozyrskim. Po 16 latach odzyskany Połock przez Batorego, wracają egzule do swej ziemi, by znów po wiekach dostać się do Rosji i już od niej do Polski nie powrócić. Zostały tylko wspomnienia kultury, architektura, nazwiska... wszystko zmioła wojenna burza.

Niechwalebne wystawia szlachcie litewskiej świadectwo prof. Wł. Semkowicz, opisując jako w wyprawie wiedeńskiej właściwie wcale udziału nie brała, gniew króla Jana za nic sobie mając, stojąc w osobach Sapiechów wiernie przy sojuszu z Francją, a lekceważąc nakaz papieża i los Wiednia. Jedynie na Węgrzech cokolwiek przeciw Tökölemu pomogli, a i to rabując Spiż, jak kraj nie przyjacielski i afronty robiąc królowi. Król srodze był na Litwinów rozsiewający i nie chciał im subsydjum papieskiego nie udzielić, dopiero nuncjusz się za nimi wstawił. Nowy przyczynek do antagonizmów polsko-litewskich!

Artykuł F. Rawity-Gawrońskiego „Kozaczyna za Dunajem“ wprowadza nas w bliższe dzieje znane lepiej może z literatury pięknej, poezji i obrazów, niż

z historii. Postać Sadyka Paszy Czajkowskiego, o bujnej wyobraźni polityka i romansopisarza, wierzącego w wysnioną przez siebie kozacczynę, rwącą się do walki z Moskwą (było to poniekąd prawdą tylko na Zadnieprzu), postać renegata, warchoła, męża Ludki Śniadeckiej, rysuje się na tle ówczesnych robót politycznych Hotelu Lambert, pod kierunkiem księcia Czartoryskiego. Agitacja w słowiańszczyźnie nadunajskiej, założenie kolonii polskiej w Adamopolu (istniejącej po dziś dzień), zwoływanie pod hasłem walki z Moskwą rozbitków Sycy, zwłaszcza Nekrasowców, rodzaj arystokracji kozackiej wyemigrowanej do Turcji po buncie Pugaczowa, stanowiły jądro działań Czajkowskiego i jego pomocników, rekrutujących się z rozbitków polskiego powstania, często awanturników jak Rawski, Puławski i in. Straszliwy obraz jakiejś dziecinnej fantazji, błagi, wiary w bajkę, manjaktwa w sztucznej koncepcji tej kozacczyny, walczącej dla Polski, maluje się przed naszymi oczami. Czajkowski uporem swym opanowuje Czartoryskiego i ciągnie z niego pieniądze jak wodę. Chaos sprzecznych poglądów Tow. Demokratycznego przeciwstawiającego się H. Lambert, chaos wśród kozaków, przespiergi agentów, oto widok tego dziwnego wiru trwającego 10 lat, który miał i Mickie-

# PRZYCZYNY WOJEN

## w świetle ankiety angielskiej

Sprawa niebezpieczeństwa wojny, sprawa pa cyfikacji świata, sprawa zbrojeń czy rozbroje nia — oto kwestje, które emocjonują współczes nych nam ludzi. Rozwiązania tych kwestyj szu ka się w różnoraki sposób: na drodze dyplomaty cznej, politycznej, kulturalnej, społecznej. — Dyplomaci zjeżdżają się w pięknych miastach szwajcarskich, politycy zawierają sojusze, dzia łacze kulturalni jeżdżą z wzajemnymi wizytami w społeczeństwach działają przeróżne pacyfi styczne związki. Słowem, robi się wielki ruch w kierunku potępienia wojny, a wynoszenia pod niebiosa pokoju.

Jednak cały ten ruch, cała ta gadanina i krzątanie nie dają wielkich rezultatów. Nad światem wciąż wisi groźba zbrojnych konflik tów. Życie zadaje kłam frazesom. Może się zwa cza wojnę w sposób niewłaściwy? Może się leczy wojenną psychozę środkami nieodpowied niami? Może się walczy z zewnętrznymi, powier chownymi objawami zła, nie wnikając w istot ne jego przyczyny?

Takie widoczne pytania zadało sobie kierow niestwo „British Broadcasting” (radio angielskie), starając się znaleźć na nie odpowiedź drogą rozpisania odnośnej ankiety wśród wybitnych uczonych i pisarzy angielskich. Sens ankiety streszczał się w zdaniu: jakie są przyczyny woj ny?

Nie znamy odpowiedzi wszystkich uczestni ków ankiety. Zapewne były one różnorodne i zawierały mniejszą lub większą dozę słuszno ści. Tu zajmijmy się tylko urywkową bo schła staną przez cenzurę angielską odpowiedzią wy bitnego biologa prof. J. B. S. Haldane'a. Przy taczamy trafne naogół wywody uczonego angiel skiego, korzystając z informacji „Daily He rald'a”.

### FACIT, CU! PRODEST.

Stara ta sądowa zasada łacińska każe szukać sprawcy danego czynu wśród tych, komu mog ło na danym czynie zależeć. Z tego właśnie za łożenia wychodzi prof. J. B. S. Haldane, mówiąc o przyczynach wojen. Gdy się dzieje jakaś krzy wda — rozumuje uczony angielski szukamy tego, komu ta krzywda była potrzebna. Gdy wy buchają pożary, staramy się dociec, komu mógł on przynieść korzyść. Analogicznie, gdy wybu cha wojna skenstatujemy kto na tej wojnie mo że zarobić.

W tem miejscu, mówiąc nawiasem, rozumiemy cenzurę angielską. Prawdopodobnie prof. Haldane „wjechał” na krajowych fabrykantów broni i nie — broni, zarzucając im bogacenie się kosztem wojny.

### UDZIAŁOWCY I AKCJONARJUSZE.

Każda redukcja zbrojeń pociąga za sobą automatycznie redukcję zamówień w fabrykach sprzętu wojennego. Produkcja materiałów wo jennych się kurczy. Jednocześnie kurczą się zyski fabryk danego resortu. Kurczą się udzia ły i dywidendy. Wydłużają się miny udziałow ców i akcjonariuszy.

### WOJNA ZBOGACA.

Wojna rujnuje tylko te kraje które biorą w niej udział bezpośredni. Zbogaca jednak — i to grubo! — kraje inne, neutralne lub nie zaangażowane zbyt czynnie w wir walki. Pisze się o miliardach, o dziesiątkach i setkach mil jardów, wydanych przez państwa walczące w czasie wojny światowej. Skoro ktoś te miljar dy wydawał, to ktoś inny musiał je brać. Ktoś tra cił, a ktoś inny zarabiał. Nietrudno ustalić kto był w czasie wojny światowej tym szczęśliwym. Stany Zjedn. Am. Półn., republiki południowo — amerykańskie, Holandia, Szwajcaria, Hiszpania, państwa skandynawskie — oto organizmy go-

wicza pociągnąć w swe otchłanie. Autor z wybitnym talentem literackim przed stawia nam te dzieje.

Dalsze artykuły prof. Kukiela, (o wo jennem prawie karnem W. Ks. Litew skiego), prof. Oki, (Listy Grodka? dla czego nie Grodecka?). O stosunkach wzajemnych ks. Czartoryskiego i Lele wela, pisze prof. M. Modelski, widać z tego jakim burzycielem starych kano nów był młody Joachim. P. H. Drege i dyr. S. Rygiel, जोaching historię od 1912 r. założenia i rozwoju Biblioteki im. Wró bleskich, która stanowi duży odłam historii naszego miasta, jego zdobyczy kulturalnych w okresie najcięższej nie woli. Prof. M. Mienicki pisze o Bibl. Ar chiwum Państwowego, powstałej z księ gozbiorów: Centralnego Archiwum, Ko misji Archeologicznej, przy Muzeum Mu rawjewa; kancelaryjach urzędów ros. O Centralnej Bibl. Pedagogicznej pisze p. Wiskontowa, od r. 1924 do 1934 zebra no tam 23 tys. przeszło tomów, do użyt ku nauczycielstwa. Sprawozdania o Bibl. Miejskich, podały zasłużone ich kierowniczki: p. T. Zakrzewska i A. Ma kowska, (w obu tych bibl. i czytelnich pisaliśmy w „Kurjerze”), stwierdzić na leży wzrost ilości książek i czytelnictwa. P. L. Ruszczyćówna, zdaje sprawę z dzia łalności Bibl. im. Tomasza Zana, naj dawniejszej tego typu pomocniczej pla-

spodarczo — polityczne, które dzięki wojnie, nasiąkły złotem, jak gąbki, tak, że w następst wie zachwiała się nawet ich równowaga gospo darcza. W ogólności przeto zarabiają na wojnie kraje neutralne, w szczególności zaś — fabrykan ci broni, materiałów wojennych oraz tych wszy stkich rzeczy, które są wojującemu państwu nietylko do walki, lecz i do życia potrzebne. Za rabia się więc na wszystkim, od armat zaczy nając, a na śledziach kończąc. Wobec tego, nie wydadzą się paradoksem przymuszenia między narodowych finansistów i przemysłowców, że jedynie wojna mogłaby radykalnie uzdrowić han del i przemysł, zachwiane przez kryzys.

### KTOBY ZAROBIE NA WOJNIE JAPONSKO — AMERYKAŃSKIEJ?

Przypuśćmy — za prof. Haldane'm — że wy buch wojna pomiędzy Japonją a Stanami Zjed nionymi Am. Półn. Obie walczące strony pot rzebowałyby broni amunicji i artykułów pierwszej potrzeby. Mogłoby więc zarobić dostawcy tych rzeczy. Poza tem floty handlowe zarówno japońska jak amerykańska zostały wciągnięte do walki, ściślej: użyte do transportu wojsk, ma terjałów i t. p. W ten sposób flota handlowa Anglii pozbyłaby się na czas jakiś dwóch kon kurentów i miałaby zwiększone zyski z obsłu-

giwania portów, które dotychczas były obsłu giwane przez flotę japońską i amerykańską. To już druga korzyść. Dalej: przemysł japoński pracowałby wyłącznie czy prawie wyłącznie na potrzeby wojenne. Dzięki temu, przemysł tek stylny Anglii pozbyłby się na czas jakiś kon kurenta japońskiego na rynkach azjatyckich; bezrobocie w Anglii znacznieby się zmniejszyło. To trzecia korzyść. Wniosek zaś z tego wszyst kiego wyraźny: wojna japońska — amerykań ska leży w interesach Anglii.

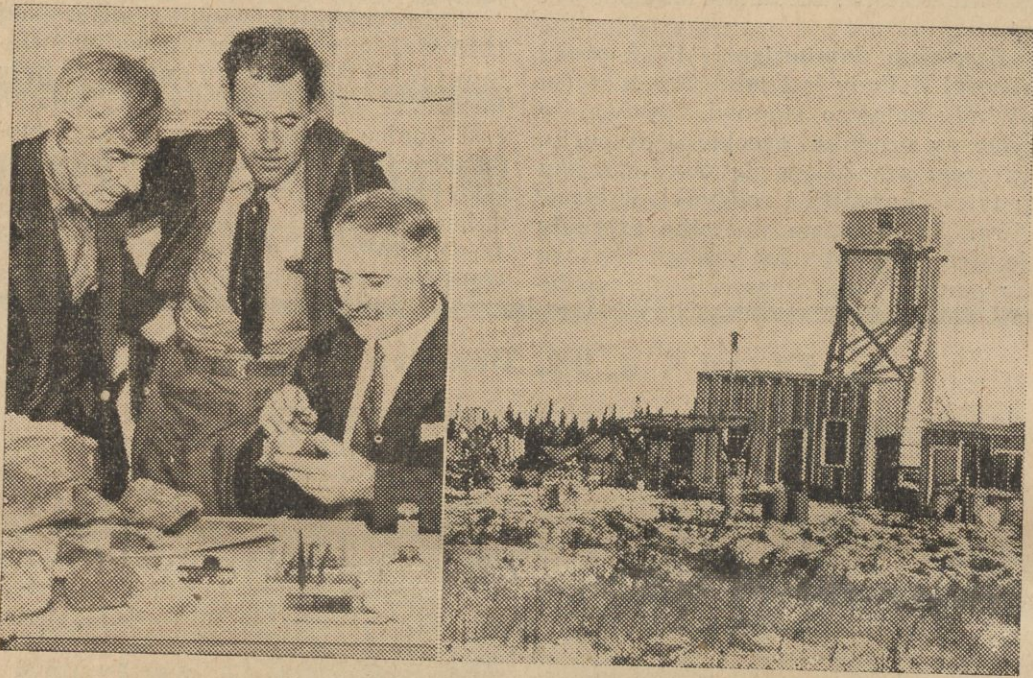
W podobny sposób można wydedukować ko rzyści, jakie miałaby Japonja z konfliktu zbroj nego w Europie. Poco zresztą mnożyć za prof. Haldane'm przykłady? Krótko i węzłowo: — gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta, a więc ten trzeci wzdycha do wojny.

### WNIOSEK KOŃCOWE PROF. HALDANE'A.

Wywody uczonego angielskiego są wynikiem materialistycznego podejścia do sprawy. Prof. Haldane zastrzega się jednak przeciwko po sądzaniu go o marksizm. Odwołuje się jedynie do zdrowego rozsądku. Kierując się zdrowym rozsą dkiem należy, wg. prof. Haldane'a badać ekono miczne, techniczne, psychologiczne i polityczne przyczyny wojny.

NEW.

### Złoto w Kanadzie



Biedny mieszkaniec Ramore na północ od Ontario znalazł na swojej ziemi samorodek złota. Po zbadaniu przez geologów okazało się, iż są tam bogate złoża złota. Na naszej ilustracji na lewo: geolodzy badają wydobyte złoto, na prawo: naprędce wybudowane urządzenia dla przemysłu złotodajnego piasku.

## Spór o wyplute pestki

W sądzie okręgowym w Wiedniu toczyła się w tych dniach niecodzienna sprawa o wyplute pestki i wyrosłe z nich drzewka owocowe. — A było to tak: Mastny i Hobsack, posiadacze will z ogrodami w Döbling, sąsiadowali ze sobą. Ogrody ich przylegały do siebie, a dzielił je tyl ko żywopłot. W ogrodzie p. Mastny rosło kilka drzew śliwkowych. Lat temu pięć, gdy p. Mast

my zaszedł do ogrodu w lecie, zerwał przygarść śliwek i spacerując spożywał je ze smakiem. — Pestki zaś wypłukał i wyrzucił... przez żywo płot do ogrodu sąsiada Hobsacka, aby nie zaśmiecać własnych alejek.

Ale po 5 oto latach z wyplutych przez p. Ma stny pestek wyrósł w ogrodzie sąsiada 6 drze wek śliwkowych, które pięknie owocowały. — Dostrzegł je p. Mastny i zażądał od sąsiada, aby dał mu połowę zbioru śliwek, skoro drzew ka wyrosły posadzone — że tak można powie dzieć — własną jego ręką. Pan Hobsack, acz niechętnie, zgodził się na propozycję. Nie wy konał jednak, jak twierdzi p. Mastny, uczciwie umowy, gdyż wykopał trzy drzewka i przesa dził je dalej od żywopłotu, w głąb ogrodu, aby ukryć je przed wzrokiem sąsiada. Z tej wiec racji wynikł gorący i zawzięty spór między obu stronami, który znalazł się wreszcie przed są dem.

Sędzia po wysłuchaniu obu stron, postano wił udać się na miejsce i obejrzeć zbliżka owe szczególne drzewa owocowe. Stąd moral się wy wodzi: nie rzucaj pestek do cudzego ogrodu.

### Psia wierność

W Farindala (Pescara) żył samotnie Ettore Pascia. Przehywał zawsze w odosobnieniu i u nikal towarzystwa ludzi. Jedynym towarzyszem jego częstych przechadzek w góry był wilczur. Pewnego razu wrócił wilk do wsi sam. Skomlał, skowyczał, wyl. Biegł przylem tam i spowrotem. Wreszcie domyślił się ludzie. Poszli za psem, który zaprowadził ich pod skałę, gdzie zabity od staczającego się z góry kamienia leżał jego pan. Chłopa pochowano na cmentarzu. Pies zaś od owego wypadku odmawiał wszelkiego jadał a nie ruszał się z grobu swego pana. Po kilku dniach znaleźli grabarze martwego psa na gro bie swego właściciela. (m)

### Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś dla Garnizonu Wileńskiego „MADAME POMPADOUR”

### UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

## „Polskie zioła” i angielski balonik

W pismach czytamy:

Ukazał się nowy miesięcznik p. t.: „Pol skie zioła”.

„Polskie piśmiennictwo fachowe nie posia dało dotychczas periodycznego czasopisma, poświęconego propagandzie zielarstwa z u względnieniem jego gospodarczego znaczenia w życiu Polski. Pod słowem „zioła” rozu mie się u nas „ziółka do picia”, a nie pro dukt rolny, który jest towarem w rozumie niu handlowym i zapomina się często, że po za zagadnieniem zielolecznictwa istnieje jesz cze zagadnienie czysto-ekonomiczne sprawa dziania do kraju za olbrzymie sumy ziół, przy gotowywanych zagranicą, ale rosnących rów nie dobrze i u nas”.

Trzeba przyznać, że jeżeli chodzi o obec zio ła np. herbatę, to konsumpcja jej jest znaczna. Czy uda się ją zastąpić kwiatem lipowym względnie rumiankiem, to kwestje, ale próbo wać można. Zdaje się, że największą atrakcję dla smakoszy stanowią polskie zioła w po łą czeniu ze spirytusem i w tym kierunku są wybi tnie wykorzystywane.

Tak czy owak, pamiętajmy, jak to mówi po eta:

„Precz wypłenić wszelkie chwasty, co nam pola guszą,

Kochać Polskę nie połową, ale całą duszą”.

Kultura więc polskiego zioła może odegrać poważną rolę, jeśli zastąpi wspomniane chwa sty.

\* \* \*

W jednym z pism lwowskich czytamy:

„BALONIK Z ANGLJI. We wsi Tumk, w gminie rucińskiej (pow. Świeciany) jeden z włóścian znalazł szczątki kolorowego baloni ka z rysunkiem dwójki dzieci. Do balonika przyczepiona była kartka z napisem w języ ku angielskim upraszająca znalazcę o odes łanie balonika pod adresem „Miss Rillinson 36 Birmingham 21” za wynagrodzeniem.

Balonik, który przeleciał kanał La Man che odesłano do Anglii”.

Najciekawszy jest komentarz do tej wiado mości. To, że balonik przeleciał olbrzymią prze strzeń z Anglii pod Świeciany, nie wydaje się komentatorowi czemś nadzwyczajnym. Podkre śla natomiast, że przeleciał kanał La Manche, którego długość wynosi zaledwie 36 klm. Zapew ne przypomniał mu się Bleriot, ale to było w roku 1910 i po raz pierwszy na aparacie cięż szym od powietrza.

WEL.

—o||o—

## Lepszy wróbel w ręku...

Trzeci syn Alfonsa Wygnańca, infant Juan, zawiadomił swych exkrólewskich rodziców, że ma zamiar poślubić córkę lorda Londonderry, la dy Helen Maylon Ban Tempest Stevart. Uzyskał zgodę pod warunkiem: zróżniczenia się wszelkich pretensyj do hiszpańskiego tronu.

Proszę zważyć tragedję królewskiej rodziny. Jest to już trzecia z rzędu „abdykacja” królew skich potomków. Infant Alfons zakochał się w córce wielkiego właściciela ziemskiego z Ku by Edelmira Sampedro - Ocejoty Rebaño, z którą w ubiegłym roku się ożenił. Zrezygnował z pre tensyj niedawno infant Jaime, a teraz Juan... Hiszpania tych ciętów, które raz po raz na nią ze strony królewskich dzieci padają chyba — nie przeżyje. (m)

### Gulliver za oknem wystawowem



Oryginalna dekoracja wystawowa, przedstawia jąca Gullivera z najszybszym pociągami świata, t. zw. „Latającym Hamburgczykiem” w rękach.

# Powrót wycieczki naszych włościan

P. Kołotkowa z Nowogródka cieszy się, że widziała „polskiego cara“

Dnia 19 b. m. o godz. 19-ej powróciła do Wilna wycieczka włościan z ziem północno - wschodnich, która 14 b. m. wyruszyła z Wilna i na stacjach po drodze przez Baranowicze i Brześć zabrała zgórą 1000 osób.

We czwartek wycieczka, złożyła hołd Prezydentowi Rzplitej i w Belwederze, a wieczorem uczestnicy byli obwołani samochodami po głównych ulicach. Następnego dnia przeznaczony był na zwiedzenie klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie oraz szybu węglowego i huty żelaznej w Chorzowie. Program sobotni przewidywał zwiedzenie ważniejszych zaścianków Krakowa, po południu zaś wyjazd do Wieliczki, jednakże z powodu strajku górników w Wieliczce popołudnie wypełniły przedstawienie teatralne i zabawa taneczna. W niedzielę włościanie oprowadzani byli po fabrykach związków azotowych w Mościcach. Powrót nastąpił przez Rozwadow, Lublin, Brześć Baranowicze, Wilno.

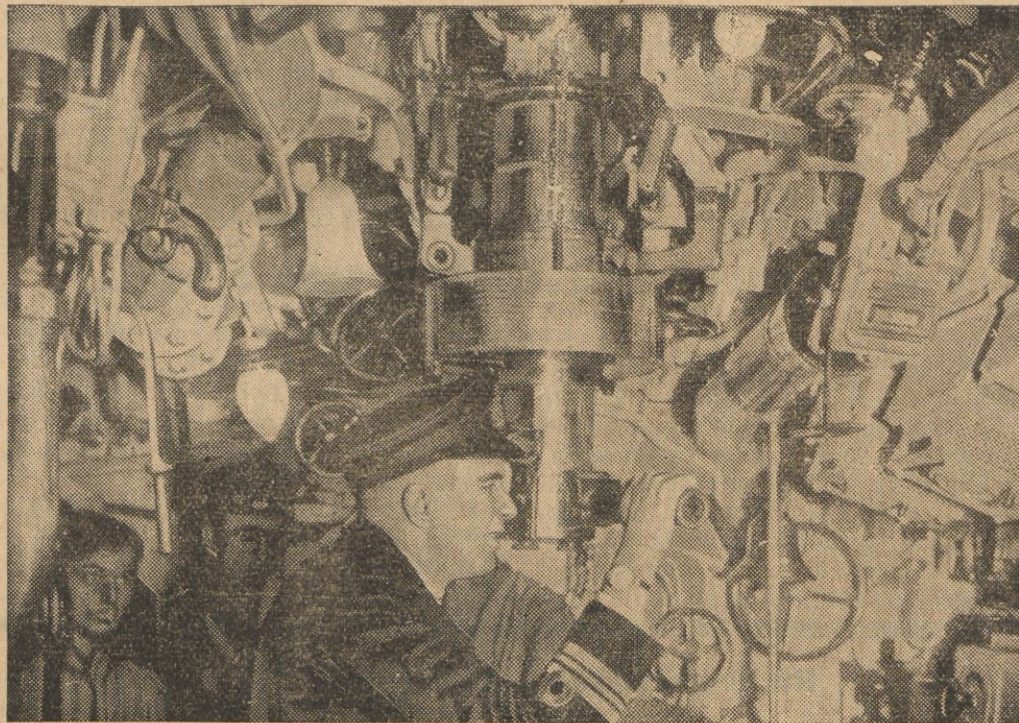
Wycieczka włościańska, którą zorganizowała dyrekcja okręgowa PKP. w Wilnie, udała się pod każdym względem. Włościanie podziwiali miasta, ich osobliwości i zabytki, wielki przemysł na Śląsku i w Mościcach oraz jęci byli gościnnością, jaką im wszędzie zgotowano. Za dwoje byli wszyscy a Tatjana Kołotkowa, żona gospodarza z pod Nowogródka, po przyjęciu na Zamku Królewskim, dziekowała, że „Pan Bóg pozwolił jej chociaż przed śmiercią zobaczyć polskiego cara“.

Okrzykom na cześć Polski i jej wódzów, miast, górników i robotników nie było końca. Gorąco wiwatowano i składano podziękowania troskliwemu i rzutkiemu kierownikowi wycieczki radcy Zabielskiemu. Uznanie ogółu zaszkodziło sobie lekarz wycieczki dr. Dobrowolski i

przedstawiciel dyrekcji kolejowej w Wilnie Mikonowicz.

Jest to druga wycieczka włościańska z ziem północno - wschodnich (pierwsza odbyła się przed miesiącem nad morze), a projektowane są dalsze wycieczki na wiosnę, tem bardziej, że włościanie bardzo interesują się tą akcją, a kolej rozkłada koszty wycieczki na 3 raty.

## W sercu łodzi podwodnej



Ciekawe zdjęcie z wnętrza nowej angielskiej łodzi podwodnej. Uderza zadziwiająca ilość aparatów technicznych i urządzeń zmieszczonych na tak małej przestrzeni. W środku luneta.

## Min. Zawadzki odjechał do Warszawy

Pan Minister Skarbu Władysław Zawadzki, który bawił w Wilnie na uroczystości otwarcia Collegium Anatomieum, jako prof. Uniwersytetu Wileńskiego, po dwudniowym pobycie opuścił Wilno, udając się z powrotem do Warszawy.

## Upadek prasy chadeckiej

Dnia 23 listopada ma się odbyć przymusowa licytacja maszyn drukarni „Nowego Kurjera“, poznańskiego organu Chrześcijańskiej Demokracji.

„Nowy Kurjer“ popadł w trudności finansowe wskutek prawie już zupełnej likwidacji Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Poznaniu, co pociągnęło za sobą poważny spadek liczby czytelników.

Wszyscy pracownicy „Nowego Kurjera“ otrzymali wypowiedzenie na dzień 1-go stycznia 1935 r. (W. I. P.).

## Rejestracja księgowych w Polsce

W związku ze staraniami o wprowadzenie ustawy o ochronie zawodu księgowych, Związek Księgowych w Polsce pragnąc zebrać materiał dla ustalenia liczby osób, podpadających pod przyszłą ustawę, zwraca się do wszystkich księgowych (buchalterów) i ich pomocników, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym zechcieli podać swój adres do Centrali Związku (Warszawa, Złota 6) lub w jednym z jego Oddziałów w Wilnie, Lublinie, Białymstoku, Lwowie, Gdyni, Katowicach i Bielsku.

Sprawa jest ważna i nie należy zwlekać ze zgłoszeniem.

## Ś. p. kardynał Gaspari



Ś. p. Kardynał Gaspari, sekretarz stanu w Watykanie, zmarł — jak o tem wczoraj donosiliśmy — dn. 18 b. m.

## Gratulacje wilnian dla republiki łotewskiej

W niedzielę 18 b. m. w godzinach wieczornych salony reprezentacyjne tutejszego Konsulatu Łotewskiego, mającego swą siedzibę w pięknej willi przy ul. Sieleckiej, wypełniły się gośćmi, którzy przybyli, aby na ręce konsula łotewskiego p. Feliksa Donasa złożyć gratulacje dla Państwa i narodu łotewskiego. W tym dniu bowiem Republika Łotewska święciła 16-lecie odzyskania niepodległości. Wśród licznych przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego obecni byli J. M. Rektor USB, minister Staniewicz, radca wojewódzki W. Kowalski, przedstawiciele świata finansowego dyrektoriów Miłkowski, Szwykowski, Maculewicz, prezes Federacji sędzia Góra, wicedyrektor PKP, Mazurowski, liczni przedstawiciele prasy wileńskiej, m. in.

prezes Syndykatu Szydłowski, red. Okulicz, Ostrowski, Hryniewicz i in. Reprezentowany był dalej świat artystyczny przez dyr. Ryckowskiego, Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej — przez dyr. Wielhorskiego, Akademicka Liga Zbliżenia Międzynarodowego — przez liczne grono akademików. Przybyło również wiele pań, towarzyszących swym mężom.

Goście podejmowani byli z tradycyjną serdecznością przez państwa Donasów i spędzili przy Czarnej Kawie czas długi. Oficjalną część recepcji wypełniły toasty na cześć Republiki Łotewskiej, prezydenta Kwiesisa i premiera Ulmanisa oraz na cześć Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego.

## Obchód święta niepodległości Łotwy w Rydze

RYGA. (Pat). Doroczne święto niepodległości Łotwy obchodzone było w całym kraju bardzo uroczystie. Miasto udekorowano flagami i iluminowano. Na akademjach i zebraniach urzędowych w różnych miejscowościach podkreślano fakt, że Łotwa po przewrocie 15 maja kroczy nową drogą zjednoczona i wewnętrznie wzmocniona.

W Rydze uroczystości rozpoczęły się już w sobotę nabożeństwami w kościo-

łach różnych wyznań. Przyczem tegoż dnia odbył się pochód organizacji i młodzieży na bratnie mogiły bohaterów walk o niepodległość. W niedzielę w katedrze ryskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem prezydenta państwa, rządu i korpusu dyplomatycznego.

Po nabożeństwie prezydent Kwiesis przyjmował defiladę wojskową. Z okazji święta niepodległości wygłosili przemówienia przez radio: prezydent Kwiesis i premier Ulmanis.

## Zjazd Okręgowy „Zrębu“ w Poznaniu

POZNAŃ. (Pat). W niedzielę odbył się tu 2-gi zjazd delegatów z ośrodków „Zrębu“ okręgu poznańsko - pomorskiego. Na zjazd przybyli delegaci z całego okręgu, przybył też bawiarz w Poznaniu prezes „Zrębu“, b. premier Janusz Jędrzejewicz, rektor uniwersytetu z gronem profesorów i kurator okręgu szkolnego.

Obrady zajął profesor Pietruszyński, witając prezesa Jędrzejewicza i delegatów, imieniem poznańskiego okręgu „Zrębu“. Prezes Jędrzejewicz w przemówieniu swoim stwierdził, że wyniki prac „Zrębu“ są duże, dzięki zjednoczeniu się grona ludzi, których interesują specjalnie zagadnienia wychowawcze i którzy realizują w swej pracy postulat wychowania obywatelskiego. We wszystkich dziedzinach postęp kulturalny

jest wyraźny i coraz szersze koła uznają konieczność pracy nad podniesieniem kulturalnym. Ideą Marszałka Piłsudskiego — ciągnął prezes Jędrzejewicz, było stworzenie z Polski potęgi na wschodzie Europy. Stworzył on już potęgę militarną. Obecnie chodzi o utworzenie z Polski potęgi kulturalnej. Przemówienie swe premier Jędrzejewicz zakończył życzeniem dalszego rozwoju „Zrębu“.

Następnie sekretarz okręgowy wygłosił sprawozdanie obejmujące działalność wszystkich ośrodków „Zrębu“ okręgu poznańsko - pomorskiego, poczem rozwinęła się dyskusja.

Wieczorem b. premier Jędrzejewicz w szczelnie wypełnionej auli uniwersytetu wygłosił dla młodzieży akademickiej wykład „O młodzieży“.

## Wzdłuż i wszerz Polski

— **POGRZEB CZEPCA.** W Bronowicach pod Krakowem odbył się w sobotę pogrzeb ś. p. Błażeja Czepca. Zwłoki Czepca, ubrane w chłopską sukmanę przewieziono na cmentarz w wozie, wyścielonym słomą. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, przedstawiciel teatru z Krakowa p. Rydlowa-Tetmajerowa oraz tłum okolicznych włościan. Nad mogiłą przemawiał pos. Pochmarski.

— **125-LECIE ZGONU BERKA JOSELEWICZA** będzie odchodził Lwów 2 XII. Protektorat nad obchodem objął wojewoda lwowski Belina-Prażmowski.

— **STAROSTA GRODZKIM WARSZAWA — PRAGA** MIANGWANO P. ISZORE, który objął już urządowanie. Dotychczasowy starosta p. Skórewicz wyjeżdża do Torunia, gdzie obejmie stanowisko starosty powiatowego.

— **BUDOWA DOMU I KOŚCIOŁA MARYNARZY SZWEDZKICH W GDYNI.** 17 b. m. w Urzędzie Morskim w Gdyni nastąpiło przekazanie darowanego zarządowi „Opieki nad Marynarzami Szwedzkimi“ placu o przestrzeni 1000 mtr. kw., położonego obok „Domu Marynarza Polskiego“. Aktu darowizny dokonał dyrektor Urzędu Morskiego inż. S. Łęgowski, działający z polecenia i w imieniu p. ministra przemysłu i handlu, a przejęcia gruntu dokonał konsul generalny królestwa Szwecji inż. Napoleon Korzon.

Plac został przeznaczony pod budowę domu i kościoła marynarzy szwedzkich. Projekt budowy został już opracowany przez inż. Płoskiego z Warszawy, a fundusze zostały zebrane w Szwecji.

— **WALKA Z MASZYNĄ O ŻYCIE.** W młynie Jurezyńskiego w Czeladzi, syn młynarza Bełstawa, pracujący przy maszynie, zbliżył się do wielkiego koła rozpędzonego i zaczął o nie ubierać.

Młody Jurezyński nie stracił przytomności, lecz rzucił się na podłogę i chwycił się podłogi maszyny. Rozegrała się straszna walka między maszyną a człowiekiem. Jurezyński, widząc śmierć przed oczyma, nie puścił podstawy maszyny i koło zdarło z niego odzież aż do koszuli, jednak dzięki temu Jurezyński ocalał żywy. Gdy niebezpieczeństwo minęło, ocalony zemdlał.

## Z DZIKIEM NA JEZIORZE.

W okolicy wsi Brzoza pod Bydgoszczą, wpobliżu jeziora Jeznickiego zabłąkał się ogromny dzik. Czynił on wielkie spustoszenia i szkody w zagrodach rolników.

Pewnego dnia, właściciel willi w Brzozie, Jan Szatkowski budowniczy z Bydgoszczy wyruszył łódką z rybakiem wzdłuż brzegów jeziora. — Raptem z odległości jakichś 80 mtr. od brzegu zobaczył przekradającego się przez sitowia dzika. P. Szatkowski wystrzelił z karabinu, trafiając wprawdzie zwierzę, ale kula nie przebiła płuć zwierzęcia. Rozjuszony z bólu zwierzę rzuciło się w pław przez jezioro. Niestety karabin się zaciął i strzelić do zwierzęcia było niepodobna. Sytuacja stawała się groźna. Nieliczni świadkowie na brzegu przeżywali chwile niezwykłej emocji.

Wreszcie dzik dopłynął do łódki i oparł się o nią przednimi łapami. W tym momencie p. Szatkowski przypomniał sobie, że ma na dnie łodzi siekiere. Podniósł ją momentalnie i uderzył nią z całej siły w łeb dzika. Dzik znalazł się pod łodzią, ale za chwilę znów rzucił się do łodzi. P. Szatkowski uderzył jeszcze dzika dwukrotnie i wtedy dopiero został dzik pokonany.

Przytomność umysłu budowniczego uratowała jego samego i rybaka od niechybnej śmierci. Po przyściągnięciu zwierzęcia do brzegu okazało się, że waży ono dwa i pół centnara.

— **DRUGA WIOSNA NA KUJAWACH.** — Ciepłe słoneczne dni sprowadziły na Kujawy drugą wiosnę.

W okolicy Mokrego kwitną ponownie drzewa owocowe, a w lasach okolicznych zbiera się poziomki. Na targu pojawiły się znowu czarne jagody.

W Osinach zakwitły peraz drugi maliny, które w ciągu kilku dni pokryły się dojrzałym owocem. W tym samym ogrodzie zakwitła po raz drugi grusza.

## Laureat Harold C. Urey



Harold C. Urey, profesor uniwersytetu nowojorskiego otrzymał w tym roku nagrodę Nobla w dziedzinie chemii.

## TEATR NA POHULANCE

## „Nigdy nie można przewidzieć“

Komedja w 4-ach aktach G. B. Shawa; przekład F. Sobieniewskiego, reżyserja J. Boneckiego; dekoracje W. Makojnika

Jedna ze sztuk tegorocznego laureata Nobla, Luigi Pirandello'a ma „3 albo 4 akty“. Na taki gest żartu może sobie pozwolić pisarz, dla którego dziwność istnienia, wielopostaciowość świata jest sprawą tak poważną, że warto na jej temat pisać komedje. Angielski „G. B. S.“ to coś zupełnie innego. „Genjalny (?— jakoby) kpiarz“, nigdy bodaj nie robił sobie wiele kłopotu ze sprawami zasadniczymi. Świat dla Shawa, to takie swojskie podwórko, na którym dzieją się różne rzeczy — czasem „śmieszne“. Oczywiście nie wszystko co na podwórku się kończy, na podwórku i zaczyna — ale kłoby tam wszystkiego rozumem dochodził! — niezrozumiałe, więc śmieszne... — „Błyskotliwy GBS.“ wobec problemów zasadniczych dziwnie często przypomina dzikusa wobec — dajmy nato — zapalniczki automatycznej.

Pozostaje jednak obyczajowa strena świata widzianego jako podwórko i ona właśnie jest polem Shawowskich beneficjów. Inna rzecz, że Anglicy niebardzo poznają się na walorach „ostrego skalpelu satyry“, który „z jadowitą ironją goździ w zakamarki psychiki wyspiarzy“... Coraz nowe (grafomańsko liczne) konglomeraty żartów dla żartów w rodzinnym Albjonie częściej robią kłapę niż klakę. Polska, ojczyzna sporej czeladki snobów, którzy nie mogą się zdecydować co uwielbiać goręcej: „made in England“, czy „dernier cri de Paris“? — Polska jest krajem, w którym ten angielski... Pan Jowialski znalazł największe powodzenie. Nigdy nie można przewidzieć? — Hm, w tym wypadku raczej można było...

„Nigdy nie można przewidzieć“. Czegoż to? — A że nowoczesnie wychowana panna okaże gusta raczej staroświeckie, że stary purytanin, „kat na żonę i dzieci“ okaże się na starość wcale miłym ramolem, że wreszcie w dentystę bez praktyki wcieli się „sam“ (wielki!) G. B. Wszystko niewytłumaczone, ciągle „Deus ex machina“.

Kiedys tam w zamierzchłej przeszłości m-r Fergus Crampton (Bay-Rydzewski) zaczął edukację swej rodziny (żona — Szpakiewiczowa, córki: Dorota — Gintelówna i Głorja — Nina Andryczówna, oraz syn — Węgrzyn) od kupienia pejczy. Szpakiewiczowa zabrała wtedy dzieci i wyjechała, by zostać (nigdy nie można przewidzieć) głośną (pod pseudonimem) pisarką. Pisarka przyjechała właśnie ze swą trochę rozwydrzoną przez 18 lat w Ameryce, dzieciarnią do kraju, do Anglii, do nadmorskiego pensjonatu, który tak pięknie zamajstrował Makojnik. Żeby widzieć zrozumieli o co chodzi i doróżyć do wysokości sytuacji, na scenie to

część rozmówki w stylu niezapomnianego Olendorfa. Prócz tego jest „miłość od pierwszego spojrzenia“ między Andryczówną, a dentystą — Ścioborem, którego kwestje, wypowiedziane rozbijając podobnie od kilkunastu już chyba sztuk przywodzą na myśl śliczny wierszyk Antoniego Langego „Tak do kochanki mówił raz dentysta“. Prócz tego jest jeszcze fajtlapa — adwokat rodziny (Bielecki) i jego równie sławny, jak i ordynarny kolega ze stolicy (W. Zastrzeżyński). Zastrzeżyński i Neubelt (stary, „echt angielski“ kelner) dawali — oni jedynie — ten folklor obyczajowości wyspiarskiej (w grotesce oczywiście), który jest wątluką wprawdzie, ale najważniejszą bazą całej... operetki. Libretto — w myśl ścisłych operetkowych kanonów — kończy się balem maskowym, baletem i happy endem. Chórów niema.

Tyle sobie z całego wieczoru zapamiętałem. Ktoś rozważając psychologicznie, co nam zostaje z poznanej dzieła dochodzi do słusznego wniosku, że nie akcja, nie fabuła, nie poszczególne uderzające „chwytły“ nawet, a jakaś bardzo ogólna synteza problematyki i nastroju. „Nigdy nie można przewidzieć“ nastrojem wśród... librettu się nie wy-

raża. Problematyka... może „wyznamiakowana“ czeladką czegoś się w niej dopatrzeć. Naprzykład: precz ze sno bizmem i doktrynerstwem, lub coś równie rewelacyjnego.

Kiedy się już tyle nagadało, wnioski proszą się same. — Przereklamowany staruszek to kiepski komedjopisarz, ale ma dość esprit, by robić niezłe kawałki w stylu pism humorystycznych. Czytaliśmy „Cyrulika“, czytamy „Duby smalone“ Miry Zimińskiej — możemy sobie pofatygować się i na Pohulanę. Wcale nienajgorsza rozrywka, lekkostrawny wieczór. Prawie operetka...

Pare ciepłych słów należy się Boneckiemu. Shawowskie... duby podstylizować groteską. Była to myśl kapitalna, a plan zbierało się wielokrotnie, najpiękniej w drugim akcie, gdy gadatliwa rodzinka była sprawna jak rewelersy... Aktorzy zresztą (choć słusznie nie chcieli się uczyć głupiego tekstu...) byli podatnym materiałem. Debiutantce wileńskiej p. Andryczównie warunki zewnętrzne i pewien — znamionujący indywidualność — umiar pomogły uporać się z treścią. Sądzę, że możemy się wiele spodziewać po tej młodej artystce. Wilno niejednemu i niejednej już było dobrem miejscem startu.

jim.

## Ruchoma stacja pocztowa w Paryżu



Podezas ostatniego przesilenia gabinetowego we Francji zarząd poczt uruchomił autobus — biuro pocztowe z którego dziennikarze mogli przysłać depesze telefoniczne do swych redakcji a nawet nadawać zdjęcia drogą radiową. Na zdjęciu autobus — poczta i zaafierowani dziennikarze.

## Nowości wydawnicze

— Lutnia w tornistrze — A. Kowalski. — Warszawa. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3.20 zł. Jednym ze źródeł radości i wesela dla szeregowych jest pieśń żołnierska. Pieśń ta jest wyrazem humoru i zadowolenia żołnierza, uś-

ciem dla jego bystrości umysłu i spostrzegawczości, momentem swobody wśród wojskowego rygoru, wesołą i frywolną krytyką życia i środowiska wojskowego i porachunkiem ze wszystkim, co żołnierzowi zalazło za skórę. Nie dość na tem, w niej najlepiej wypowiada się osobowość i ciężka żołnierska i najwierniej wyraża się jego dusza.

To też dobrze się stało, że ukazała się nowa praca z tego cyklu — okazały tomik pieśni i wierszy żołnierskich kpt. Adama Kowalskiego p. t. „Lutnia w tornistrze“, wydany nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie.

Tematem tych pieśni są wspomnienia i przeżycia Legionowe, hen z pod Łowczówka, Lasek, z nad Stry, życie i służba pokojowa, rzeczy i postacie wielkie, wreszcie służba i życie w KOP. Wiersze te są proste i przez to piękne w swej prostocie i szczerości. Opiewają one służbę żołnierską — jej powaby, radości i niedole. Jedne z nich odznaczają się niefrasobliwym humorem, inne zaś cechują gorące uczucie. Przepojone są ciężką żołnierską. Jest to miła i zdrowa lektura dla szeregowych i żołnierzy.

Pracę tę opatrzył przedmową Juliusz Kaden-Bandrowski.

— Recenzja. Nr. 45 „Bluszezu“ zawiera artykuł wstępny o losie kobiet nieprzystosowanych psychicznie do trudności życiowych, p. t. „Kobieta dole“ przez N. J. Wyjątek powieści za zionym wale“ Heleny Boguszewskiej, „Jedenasty listopada“ Herminji Naglerowej, wywiad z p. ambasadorką włoską Bastianini, Stefanji Podhorskiej-Okołów, wiersz Szeplinskiej, Z. Zaleskiej reportaż „Kobieta poleska“, recenzja „Wieczór autorek polskich w Ipsie“ przez S. P. O. i t. p. W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport“ artykuł o sporcie automobilowym I. Pawskiej. „Kącik radiowy“, „Przegląd prasy“ i aktualna kobiece uzupełniają dział literacko-sportowy.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla“ mamy prace Łepkowskiej, Dąbrowskiej. W dziale „Dom i gospodarstwo“ W. Dobrzańskiej i „Przepisy gospodarskie“ Melby.

## Reklama jest dźwignią...

Dryndziarze robią często kawały:

Pakuje się do dorożki gość. Z pierwszym pylanem zdradza się, że Wilno dla niego — to dżungla nieznana i niezbadana — i prosi za wieść go, np. z ul. Niemieckiej na Wielką Dryndziarz zaczyna konia i klusem pędzi godzinę czy półtorej: jedzie przez Wileńską, Pohulanę, Piłsudskiego, Kolejową, Zawalną, Mickiewicza itd., aż wreszcie przyjeżdża na Wielką. Gość, płacąc grubszy grosz, myśli sobie: „Do licha, jakie to wielkie miasto. Mówiono mi, że kilka kroków. Ładne kilka! Jakże wobec tego wygląda tu „daleko“?“

Jeżeli dryndziarze podskubują trochę obcoplemieńców, to ten chwyt, cokolwiek nieetyczny, z nawiązką rekompensuje się opinią wielkiego miasta, jakie dryndziarz wileński urabia kochanemu Wilnu. A skoro tak rzeczy stoją, nie możemy chyba mieć urazy do Dyrekcji Kolejowej, która wzorem dryndziarzy w opinii cudzoziemców podnosi Wilno do kategorii wielkich miast europejskich.

Dryndziarze mają całe miasto za teren do popisu, Dyrekcja — tylko dworzec.

Oto przyjeżdża do Wilna jakiś turysta. Dworzec niemal na nos mu wlezi — jest tuż pod bokiem. Inneby miasto zrobiło w szlacheckach, przedzielających tory, drzewiczki i wolna droga. Aie u nas — po zachodnio-europejsku. Nurkuje się do podziemi, błąka się po korytarzach, tunelach, wspina się i zlati ze schodów, a na ścianach wszędzie imponujące napisy: „Tor 5“ — „tor 6“ — „tor 4“ — „Do Baranowicz“ — „do Nowojelni“ — „do Lidy“ — wszędzie strzałki, kierunkowskazy... Turysta błąka się, gapi i myśli: „Jakież to wielkie miasto! Jakież tu ruch opętany powinien być, skoro aż podziemiami trzeba odprowadzać nadmiar publiczności!“

Złośliwi twierdzą, że tunele na dworcu tak są potrzebne, jak piąta dziura w moscie; że rachityczny ruszek na kolejach wileńskich mógłby doskonale zmieścić się na dwóch torach; że zamknięcie tuneli udogodniłoby przedostawanie się z dworca do pociągu i odwrotnie, zwłaszcza dla osób o słabej kompleksji, że...

Dalej słuchać nie warto. Zły to płak, co własne gniazdo kala. Dobro i opinia Wilna przedewszystkiem, a potem już osobiste wygod.

wicz.

## Z życia białoruskiego

NOWE PISMA:

Ukazał się Nr. 1 „Praleski“ miesięcznika białoruskiego dla dzieci. Pisemko oprócz wierszyków jest drukowane czełconkami łańcuskimi. Na treść składają się: przedmowa, wierszyki, bajeczka ludowa „Wojna lisa z wilkiem“, udatny przekład rosyjskiej bajki Puszkina „O rybaku i rybce“ świadczący o wysokim poziomie języka białoruskiego, artykuł nawiązujący do opieki nad ptactwem, zachęta wydawnictwa do Białorusinów, żarty, łamigłówki i abecadło. Całość przedstawia się sympatycznie. Redaktor p. St. Glakowski.

„Białoruska Krynica“ zamieściła anons o mającym się ukazać w styczniu p. r. białoruskim naukowo-literackim kwartalniku „Promień“ wydawanym przez Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury.

Ostatnio ukazał się białoruski miesięcznik, „Białoruskaja Baré“ poświęcony pszczelarstwu i zbieraniu miodowo-lekarskich ziół.

„Rodny Kraj“ zamieścił ironiczny artykuł poświęcony wydanemu przez prawosławną metropolię „Białorusko-słowiańskiemu elementarzowi i pierwszej nauce religji“, w którym autor przytaczając moc rusycyzmów i wyrazów dla Białorusinów nie rozumiałych prosi metropolitę, by udzielając aprobaty na druk elementarza zechciał zarządzić by elementarz był pisany po białorusku.

O TEATR BIAŁORUSKI.

Białoruski artysta dramatyczny i autor kilku białoruskich sztuk p. F. Olechnowicz zamieścił w prasie białoruskiej list otwarty do białoruskiego społeczeństwa nawołując do utworzenia stałego teatru białoruskiego w Wilnie.

O.

## HUMOR

NA KOLEJCE GRÓJECKIEJ.

— Panie, panie, dokąd pan tak pędzi?  
— Pociąg jest przepełniony, nie mogę znaleźć miejsca.  
— No to co?  
— Biegnę więc do następnej stacji, tam wysiada jeden z moich znajomych.



## Gdy się ma miliony...

Miljonerzy amerykańscy świeżego stempla, zwłaszcza ci z okresu powojennej prosperity, niewąja najrozmaitsze fantazje. Miliony, który mi dysponują, pozwalają im na takie wybryki, o jakich śmiertelnik marzyć nie może, a których znów magnaci dawniejsi nie pochwalały, jako niezgodne z dobrym gustem. Na co sobie nie pozwoli ani Astor, ani Vanderbilt, ani Morgan — na to odważy się może były szewc np., zubożony na dostawach podczas wojny. — William Smith, o nim to mowa, dorobił się setek milionów, a wraz z tem przyszła mu myśl nabycia dużego majątku w Kalifornji. Oczywiście — znalazł się pałac, park, sztuczne jezioro i t. p. Ale to nie wystarczało mr. Smith'owi. W parku zainstalował dwa wspaniałe okazy lwów oraz olbrzymiego boa dusiciela z Brazylii, dla gości około 10 mtr. Lwy mają swoją ogrodzoną część parku, gdzie bujają swobodnie, a „żywność“ w postaci jagiń, kóz, które podziemnem przejęciem podsyłają dozorem lwom. „Biedne“ lwy mają w ten sposób iluzję życia na wolności.

W inny znów sposób zużytkowuje swoje miliony były cowboy, E. S. Haldan, który dorobił się wielkiego majątku na spekulacjach gruntu wch. Nabył on w Texas wielką posiadłość, gdzie urządził w parku strzelnicę. Na terenach strzelniczych można polować na wszystkie możliwe zwierzęta: antylopy, sarny, dziki, niedźwiedzie, tygrysy etc. Są to automaty poruszane prądem elektrycznym z centrali, którą kieruje inżynier — specjalista. Jeśli strzał jest celny, zwierzę pada, a odpowiedni aparat odciąga „tru posza“ do garażu skąd po naprawie wędruje

znów do centrali. „Zwierzęta“ biegnie, pędzi po szynach, niewidocznych dla niewtajemniczonych. Haldan, który sam jest znakomitym strzelcem, urządza wielkie „polowania“, na które zaprasza znajomych, wyznaczając przytem nagrody za największą ilość celnych strzałów. — Fantazja mr. Haldana kosztowała go podobno około kilkunastu milionów dolarów.

Jeszcze kosztowniejszą i droższą rozrywkę wymyślił sobie mr. Brown, zubożony na dostawach konserw w czasie wojny. Nabył on od rządu meksykańskiego wyspę w zatoce Meksykańskiej, oddaloną o siedem godzin jazdy okrętem od wybrzeża. Wysiedlił dwie setki stałych mieszkańców dając im królewskie odszkodowanie, po czem sprowadził armję robotników, techników, inżynierów, którzy w ciągu roku wybudowali na wyspie wspaniały pałac, muzeum, przekopali sztuczny szerokości 26 mtr. kanał, prowadzący do sztucznego portu. Gdy roboty zostały ukończone, obsadziło wyspę 150 dozorców, wynajętych przez mr. Brown, których jedyne zajęcie polega na niedopuszczaniu obcych na teren wyspy. Miljoner zamieszkał na swojej wyspie, oto czył się świat i służba złożona z Indian i t. p. zaczął prowadzić tryb życia wcale ekscentryczny. Opowiadał różne dziwne i cuda o jego fantazjach i dziwactwach. Dokładnie nikt jednak niewie, co robi właściciel wyspy. Mr. Brown jest mizantropem, nie udziela nikomu wywiadu. — O jego majątku daje pojęcie ocena wartości wyspy wraz z zabudowaniami oraz zbiorów, zgromadzonych w muzeum; ocenian ją eksperci na sumę około 180 milionów dolarów.

Or.

# KURJER RADJOWY

## Zasadnicze cykle odczytowe w zimowym sezonie radja

MAŁY FELJETON

### „ESPOIR”

Szare, jesienne niebo północnej Normandji. Na dziedzińcu zaniedbanego chateau Ponchara. Po źle utrzymanym trawniku Raymond de Schasny oprowadza cudownego, podobnego raczej do zjawiska, niż do żywego zwierzęcia — konia dwulatka — potomka angielskiego derbisty Blandforda-Espoira.

— Marie! — woła Raymond — spójrz na Espoira, to nasze wybawienie, wskrzeszenie straconych nadziei — odbudowa chateau Ponchara, które znów zabłyśnie dawną świetnością, a moja Marie, dawnym promiennym uśmiechem. Słyszałam wczoraj przez radio, że do wyścigu niedzielnego Grand Criterium zapisuje się dwulatki wszystkich najsłynniejszych stajni, dosiada ne przez najznakomitszych dżokejów. Ta wiadomość olśniła mnie. Błogosławie ten moment, w którym słuchałem radja! Nasz mały, dzielny Paul, który wraz ze mną całą duszę włożył w wychowanie i wytrenowanie Espoira zabłyśnie w świecie dżokejskim w niedzielę na polu Longchamp po wyścigu Grand Criterium. Jutro wyjeżdżamy do Paryża.

Longchamp... Wspaniały wyścigowy tor, najpiękniejszy na całym świecie, gdzie wśród stuletnich drzew, na pięknej szmaragdowej murawie, stajenni chłopcy oprowadzają wspaniałe, rasowe konie.

Świecąc złotogniadą sierścią, wśród arystokracji końskiej całego świata, dumnie, a lekko, jak baletnica stąpa Espoir, oprowadzany przez przygodnego stajennego. Wśród cisnących się ze wszystkich stron właścicieli stajni, dżokejów i trenerów stoi Raymond de Chasny i wystraszone oszłomiony, gwarem i szumem Paul.

Trybuny i boksy zapęnlają się...

Słychać głos speakera:

Za chwilę rozegrana będzie największa nagroda sezonu jesiennego dla dwulatków Grand Criterium, wartości 200.000 franków, a dla pierwszego konia zgórą milion franków.

W głuchym zakątku Normandji, Marie, wpatrzona w światelkę aparatu radiowego, słucha z zapartym oddechem i bijące sercem speakera:

— Uwaga publiczności skierowana na przedstawicieli największych stajni. Trzeci dzwonek, dżokeje dosiadają koni. Wśród znakomitych i znanych dżokejów niknie postać młodego chłopca, nigdy dotąd na torze niewidzianego, na koniu, którego właściciel również debiutuje.

— Halo, halo, defilada! Konie idą do startu! Start!! Prowadzi stajnia Aga Khana... na zakręcie pokazują się barwy niebieskie Rotschilda.

Daleko od Longchamp, przy aparacie siedzi Marie i serce w niej zamiera, nadzieja wlna w nią przez Raymonda słabnie, słyszy krzyki, hałas, wrzask, wydobywający się z tysiąca pierśi zgromadzonej publiczności o setki kilometrów od niej... już nie wierzy... Espoir nie wygra... i już jak przez sen słucha dalszego sprawozdania speakera:

— Konie Rotschilda wyprowadzają stawkę na prostą linję — kilka koni w walce — coś się dzieje na torze...

W zapadłym zakątku Normandji, opuszczone chateau rozbrzmiało dziwną radością, Marie, jak urzeczona patrzy w głośnik Zdaleka, z pola Longchamp w Paryżu, przez fale eteru płynie do niej radosna wieść...

— Halo, halo, krzyczy speaker, polem idzie koń w nieznanych barwach, wysuwa się na czoło...

— Już widzę... piętnastka

— Espoir! już mija — jeszcze parę metrów do mety...

— Wygrywa o pół długości.

Marie pochyla się nad aparatem i z oczu jej płyną łzy radości, spełnionych marzeń. Małe światelka w magicznej skrzynce radiowej sprawiają to, że zatracą poczucie przestrzeni. Marie nie siedzi już w cichym, opuszczonym chateau, ale wchłaniając w siebie jak najpiękniejszą muzykę lecącą do niej przez fale eteru okrzyki: „brawo Raymond de Schasny, brawo Espoir”, nie tylko sercem i duszą, ale ciałem znajduje się obok swego ukochanego na wspaniałym polu wyścigowym Longchamp.

— Halo, halo, Radio-Paris, zakończyliśmy transmisję z pola wyścigowego Longchamp o wyścig Grand Criterium“.

Marie budzi się z cudownego snu promienna w uśmiech ponieważ wie, że nadzieja na lepsze jutro — ziszcila się.

Nie czuje się już sama w pustym chateau, wszak przed chwilą rozstała się z ukochanym Raymondem — który niedługo wróci pełen radości i dumy, aby otrzymać najpiękniejszą nagrodę za trudy — jej uśmiech.

Program odczytowy Polskiego Radja w okresie zimowym 1934—35 r. w porównaniu z okresami poprzednimi odznacza się przede wszystkim znacznie szerszym uwspółcześnieniem oraz celowością w doborze tematów i ich układzie. Najściślejszy związek z życiem współczesnym, odtwarzanie jego stron zarówno dodatnich jak i ujemnych, bólów i radości, omawianie najżywoźniejszych spraw politycznych, społecznych, kulturalnych — stanowi zasadniczy motyw w układaniu programu odczytów i feljetonów. Obok audycji aktualnych, okolicznościowych, a więc z natury rzeczy nieujętych w zgóry przewidzianą całość, pozostała część programu odczytowego zamyka się w ramach ustalonych i w swych rodzajach zawczasu wytkniętych. Takie cyklowe ujęcie poszczególnych audycji, nieuszytwnione w treści lecz zawarte w ogólnym ich charakterze, okazuje planowy obraz programu i pozwala słuchaczowi należycie ocenić zamiary radja.

Wychodząc z powyższych założeń wprowadza radjo w obecnym programie następujące nowe stałe działy:

„Jak pracujemy w Polsce” — są to codzienne audycje pięciominutowe, mające na celu zaznajomienie radiosłuchaczy z pracą w Polsce (w dziedzinie społecznej, kulturalnej, — z zagadnieniami związanymi z pracą w poszczególnych zawodach). Chodzi o to, aby szeroki ogół dowiedział się nie tylko o tem, co się dzieje na jego najbliższym terenie, ale także o tem, jak się pracuje w całej Polsce. Pracy tej nie docenia się, bo się o niej nie wie. Jeszcze z innych względów wiadomości takie mogą być pożądane, gdyż spowodować i pobudzić mogą inicjatywę w innej miejscowości, w innym środowisku. Jeżeli chodzi o podejście do samych tematów, podkreślane są nie tylko cechy dodatnie, zajmowane jest również stanowisko krytyczne w stosunku do niektórych objawów życia współczesnego, jak również wysuwane są postulaty dotyczące bezpieczeństwa i ochrony pracy. W ramach tej audycji przewidywane są również cykle satyryczno-obyczajowe, związane z zagadnieniami pracy.

„Życie młodzieży” — w dziale tym pragnie radjo wszechstronnie odtworzyć życie współczesnego młodego pokolenia, zarówno od strony ideowej, jak i społeczno-kulturalnej; praca zawodowa, warunki materialne, prądy społeczne, dążenia etyczne, złożą się na dłuższy cykl audycji, charakteryzujących tych którzy idą i tworzą Polskę przyszłości. Wstępem do tego cyklu, w którym głos zabierają będą przedstawiciele młodzieży oraz starszego społeczeństwa, jest kilka prelekcji odtwarzających ideologię młodzieży polskiej w dobie porzobiorowej, od Filaretów do żołnierzy Piłsudskiego.

„Miasta i miasteczka”. — Pod tym tytułem radjo daje cykl odczytów obrazujących życie prowincji, walory zabylkowe i turystyczne zakątków naszego kraju, ujmujących w skrócie reportażowym dole i niedole współczesnych miast i miasteczek.

Zagadnienia gospodarcze znajdują o-

mówienie w stałych cotygodniowych audycjach, oświetlających przede wszystkim różne strony kryzysu gospodarczego, oraz sposoby walki z aktualnymi niedomaganiem i ekonomicznymi u nas i gdzieindziej.

Dział odczytów naukowych reprezentowany jest przez cykle następujących autorów: d-ra Bohdana Suchodolskiego „Współczesne zadania kulturalne”, prof. Tadeusza Kotarbińskiego „Kultura filozoficzna”, prof. Michała Siedleckiego, prof. Ludwika Wertensteina, prof. Kazimierza Ajdukiewicza, dyr. Jana Żabińskiego i innych, inowacją w za-

kresie poważnych prelekcji są reportaże z pracowni naukowych naszych wyższych uczelni, odtwarzające w sposób opisowy rezultaty prac badawczych i sposoby przeprowadzania doświadczeń laboratoryjnych. Stałe krytyczno-sprawozdawcze audycje o najnowszych wydawnictwach uzupełniają dział poważnych prelekcji radiowych.

Inowacją w dziale odczytowym jest wprowadzenie w programie zimowym pogadanek prawno - społecznych, które na przykładach wziętych z życia codziennego zaznajamiają radiosłuchaczy z obowiązującymi przepisami prawa.

## Audycje wileńskie

(Żywe słowo i muzyka od 11 do 17 b. m.)

Przesiedzieć przy głośniku cały tydzień i zdać sprawę z wszystkich audycji — to zadanie trudne, bodaj czy wykonalne, wybierać zaś, słuchać jednej audycji innej nie — to znów dość delikatna sprawa selekcji — jakże wybrnąć z dylematu? Tydzień ubiegły obfitował w tyle różnych, bardzo interesujących, często na wysokim poziomie intelektualnym czy artystycznym stojących audycji, że postanowiłem w tej pierwszej recenzji zmieścić możliwie wszystko, o ile wąskie ramy feljetonu na to pozwolą.

Głównym i atrakcją tygodnia był prof. Zieliński, któregośmy słyszeli dwa razy (środa i czwartek). Względem techniczne zmusiły kierownictwo programowe do umieszczenia tych dwu odczytów jednego dnia po drugim. Ale wiedza prelegenta, umiejętność zainteresowania i wciągnięcia słuchacza w krąg swych rozważań naukowych środkami najbardziej bezpośrednimi — nie tylko nie wywarły wrażenia przesyty, ale wprost przeciwnie zaszczepiły pragnienie częstszego słuchania takich mówców. Audycje te dały pełnię przeżycia bezpośredniości, byliśmy jakby obecni na sali, na wykładzie profesora. Niestety nie można tego powiedzieć o p. Pułmencie (niedzielną audycją poetycką). Pośpiech z jakim wygłaszał swe uwagi o rytymie nowego wiersza, wyraźnie nie odpowiadał nastrojowi, tonowi wierszy, pięknie recytowanych przez p. Hohendlingera. Robiło to wrażenie nie ałonalności a dysonasu, co jako środek-ekspresji, zwłaszcza poetyckiej, nie może być stosowane a la long.

Bardzo muzycznie wypadły wiersze autorów, przedstawionych przez p. Szymańską. Wiersze Sebilla brzmiały jasno, lryka jego (może siłą przyzwyczajenia) dzwiałała znajomym, śpiewnym rytmem; Whitman zaś (zwłaszcza w „Pożegnaniu”) był daleki, wionął zeń duch nie zrozumiałego dla nas sekciarstwa religijnego. To jednak nie umniejsza wartości audycji, wykonanych inteligentnie i artystycznie. W tym

samego szeregu postawić należy muzyczną prezentację Dariusza Milhauda przez p. Węstawskiego (czwartek). Miły głos komentatora oświecił w miarę popularnie, w miarę fachowo indywidualność tak przestronną i niejednorodną, jak kompozytor „Orestesa”. Milhaud zbrutalizował nas swą siłą, wobec której nie można być obojętnym, a wtórny odbiór utworu (z płyty) był do skonały, tak wyraźny, że każde słowo francuskie (zwykle w śpiewie niezrozumiałe) było słyszalne i jasne.

Młodziem miała kilka ładnych audycji. „Słuchajcie pilnie”... — barwna opowieść regionalna — dała pole do popisu p. Hohendlingera; jej zinałomocno mikrofonu czyni z niej doskonałą recytatorkę. Gorzej z ilustracją muzyczną, choć był nieprzygotowany, niepełny, słysząc było najwyraźniej dwa głosy kobiece nie chór. W ciekawym opowiadaniu z lat młodzieńczych Miłkiewicza — najbardziej „dla młodzieży” — T. Łopalewskiego, speaker porobił kilka błędów akcentowych. Dziwić mu się nie należy, ale jest to atut przeciw dawaniu mu rzeczy do czytania, bo głos jego — choćby najbardziej miły — „osłuchuje się”. Jeśli już to jest nieuniknione, niech przynajmniej kto inny zapowie audycję. Na dużo niższym poziomie stały audycje muzyczne dla dzieci, płyty z „podróży muzycznej” i „muzyki ras kolorowych” są w większości nędzne, imitacjami, które można raczej nadawać starszym, przyzwyczajonym już do fałszu. Staranniejszy ich dobór jest konieczny.

Bezpośrednie zetknięcie mikrofonu z życiem (niedzielną transmisja z meczu piłki nożnej) wypadło b. dobrze. Reportaż był prowadzony ciekawie, plastycznie — ale czemu aż przez dwóch panów? Czyżby każdy pokolei musiał odsapnąć z wrażenia, jakie my przy głośnikach przeżywać liśmy?

Audycje te proszą się same, by ich było jak najwięcej.

Riky.

## CO ZNAJDZIE ROLNIK w tygodniowym programie radiowym

W każdą niedzielę, w godzinach najodpowiedniejszych dla słuchaczy-rolników zasadniczo nadawane są przez radio trzy popularne audycje rolnicze, według następującego rozkładu:

O godzinie 15.00 — do 15.15 Rozgłośnia warszawska transmituje kolejno z poszczególnych rozgłosni regionalnych pogadanki rolnicze, regionalne, lub o charakterze ogólnopolskim.

W tym czasie wszystkie rozgłośnie regionalne, z wyjątkiem rozgłosni w Łodzi, transmitują tę audycję rolniczą.

O godzinie 15.25 — 15.35 Rozgłośnia warszawska stale nadaje audycję rolniczą, pod nazwą „Przegląd rynku produktów rolnych”, którą transmitują Rozgłośnie w Wilnie, we Lwowie w Krakowie i w Poznaniu. Audycja ta cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród słuchaczy-rolników, ze względu na ciekawe i zawsze aktualne informacje o cenach na najważniejsze produkty rolnicze i o źródłach zbytu.

O godzinie 15.45—16.00 Rozgłośnia warszawska nadaje 3-cią pogadankę dla rolników, lub audycję zbiorową, czyli tak zwane słuchowisko

rolnicze, przyczem audycja zbiorowa trwa od 25—30 minut i nadawana jest kilka razy w ciągu roku. Rozgłośnie regionalne przeważnie w tym czasie dają audycję rolniczą lokalną, wyjątek stanowią słuchowiska, które wszystkie rozgłośnie transmitują. Zaznaczyć należy, że przerwy między poszczególnymi audycjami rolniczymi wypełniane są muzyką popularną o motywach ludowych.

Tak się przedstawia program rolniczy w każdą niedzielę.

W dniu świątecznym, Rozgłośnia warszawska, podobnie jak w niedzielę, nadaje 2 pogadanki rolnicze: o godzinie 15.00—15.15 i o godzinie 15.45—16.00.

W poniedziałek i w środę, t. zn. dwa razy w tygodniu, od godziny 18.00—18.10 Rozgłośnia warszawska nadaje tak zwaną „Skrzynkę pocztowo-rolniczą”. Audycja ta polega na udzielaniu przez stałego prelegenta inż. Wacława Tarkowskiego, wyczerpujących odpowiedzi i wyjaśnień, na nadesłane przez rolników pytania w różnych sprawach, związanych z gospodarką rolną.

We wtorek o godzinie 18.10 nadawane są tak zwane wiadomości rolnicze, czyli kronika wydarzeń w rolnictwie, obejmująca bieżące sprawy rządu, organizacji rolniczych, ważniejsze rozporządzenia, odnoszące się do rolnictwa itd.

W czwartek, od godz. 18.00—18.15 nadawane są pogadanki z zakresu techniki rolniczej.

W piątek, na zmianę, o godzinie 18.00—18.10 nadawane są następujące audycje: „Nowiny Leśne” raz w miesiącu, „Kącik dla młodzieży wiejskiej” dwa razy w miesiącu i t. p.

W sobotę o godzinie 18.00—18.10 jest „Przegląd wydawnictw rolniczych” jeden raz w miesiącu i dwa razy w miesiącu rozgłośnia warszawska transmituje z rozgłosni wileńskiej „Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej. Pozostałe soboty w miesiącu wypełnione są aktualnymi audycjami rolniczymi.

O prócz wymienionych wyżej audycji, codziennie o godzinie 15.35—15.45 rozgłośnia warszawska nadaje stałą audycję pod nazwą „Przegląd giełdy rolniczej” oraz w każdą niedzielę o godzinie 12.03 „Komunikat meteorologiczny rolniczy”.

## Najciekawsze audycje wileńskie

w przyszłym tygodniu

Niedziela dnia 25 listopada.

Praca świetlicowa na wsi i w mieście pogadanka K. Petaszewskiego w ramach audycji dla wszystkich (godz. 15.15).

Audycja poetycka na temat „Ostrze satyry” — recytacje utworów poetyckich z objaśnieniami (godz. 22).

Poniedziałek 26 listopada.

Feljton Wincentego Mackiewicza „Zielony Śląsk” (godz. 17.25).

Wesołe słuchowisko „Pojedynki”, podług A. Langego (godz. 19).

Koncert życzeń (godz. 22.35).

Wtorek dnia 27 listopada.

Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie utwory Bacha, Scartattiego i Beethovena (godz. 22.15).

Środa 28 listopada.

Feljton Władysława Arcimowicza o Maury

cym Mochnackim (godz. 21.30).

Pogadanka Mieczysława Limanowskiego „Co

się dzieje w Wilnie” (godz. 22).

Czwartek 29 listopada.

Odczyt gospodarczy Teodora Nagurskiego

(godz. 22).

Koncert kameralny z płyt. Muzyka popular

na (godz. 15.45).

Piątek dnia 30 listopada

Konkurs literacki. Fragmenty z najpopular

niejszych słuchowisk, dawanych przez Rozgło

śnię Wileńską (godz. 17.50).

Piosenki francuskiego w wykonaniu Sergju

sza Kontera (godz. 19.30). Moskwa 1831 roku.

DIALOG literacki wg. Sergieja Censkiego, opr.

T. Bujnicki (godz. 22.45).

# Wiadomości gospodarcze

## Byt krawiectwa zagrożony

Odcinek, jaki zajmuje rzemiosło w ogólnym systemie gospodarki narodowej, wymaga pewnej pracy planowej, która by miała na celu usunięcie dotychczasowych braków oraz zastosowanie środków, zmierzających do podniesienia stanu ekonomicznego warsztatów rzemieślniczych. Rzemiosło przeżywa bowiem ostatnio niezmiernie ciężki kryzys, będący wynikiem nie tylko obiektywnych warunków gospodarczych, które się przy czyniły do kurczenia obrotów i rentowności produkcji, ale i pewnych warunków subiektywnych, spowodowanych brakiem należytej ochrony prawnej oraz kontroli nad wykonaniem rzemiosła.

Już nieraz poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę nielegalnych warsztatów, nielegalnego chałupnictwa, które tworzą b. pokazną konkurencję dla rzemiosła legalnego, ponoszącego różnego rodzaju ciężary podatkowe, świadczące socjalne i t. p. W niektórych jednak wypadkach sprawa obejścia ustawy przemysłowej o wykonaniu rzemiosła przybrała pewne specyficznie groźne formy, gdyż obejście to zostaje dokonane przez jednostki finansowo silne i gospodarczo niezależne.

Ma to miejsce przeważnie w krawiectwie. Zawód ten spotyka się ostatnio z usilną konkurencją ze strony właścicieli gotowych ubrań, którzy przyjmują — na obałunek wykonanie różnych robót krawieckich i oddają je różnym nielegalnym chałupnikom czeladnikom i terminatorom do wykonania.

Krawiectwo jest najliczniejszym zawodem rzemieślniczym naszego terenu. W samym Wilnie mamy przeszło 1000 warsztatów krawieckich. Zawód ten odczuwa najbardziej dotkliwie ze wszystkich zawodów obecny kryzys gospodarczy. Warsztaty, które dawniej zatrudniały po kilkunastu czeladników i terminatorów, obecnie zatrudniają najwyżej od 4—5 osób. Większość warsztatów wogóle jest nieczynna, a o ile pracuje to ceina za robociznę jest tak minimalna że dobrze wykwalifikowany rzemieślnik nie potrafi zarobić na skromne utrzymanie dla siebie i swej rodziny.

Sytuację tę pogarsza rozpanoszenie się nielegalnego chałupnictwa krawieckiego oraz przyjmowanie przez właścicieli sklepów ubrań i futer obałunków krawieckich i futrzarskich, właściciele ci nie ograniczają swych funkcji do właściwych im czynności pośredniczo-handlowych, ale występują w swym włas-

nem imieniu, przyjmują robotę krawiecką na swój własny rachunek, godzą się z klientami co do ceny za uszycie, jak również biorą na siebie odpowiedzialność za wykonaną pracę. Nie mają żadnych kwalifikacji rzemieślniczych ani uzdolnień zawodowych — właściciele sklepów ubrań prowadzą niezdrową konkurencję z legalnymi warsztatami krawieckimi. Mogą oni temskuteczniej konkurować, ponieważ obałunki swe oddają do wykonywania czeladnikom do domów względnie chałupnikom krawieckim, których w nieładzi sposób eksploatują. Płacą oni za wykonaną robotę ceny niżej wszelkiej kalkulacji i rujnują w zupełności rzemiosło krawieckie.

Sprawa ta przybrała ostatnio wprost zaskakującą formę — 75 proc. roboty krawieckiej zostaje wykonana w ten sposób. Sklepy mają tem większą możność rozwoju swej ekspansji spowodowaną nastawieniem klienta na wyroby tanie. Kurcze nie się budżetów domowych zmusiło klienta do szukania jaknajtańszych wyrobów, bez względu na ich jakość.

O ile sprawa ta nie zostanie uregulowana

wana i nie nastąpi pewne rozgraniczenie między czynnościami handlowymi właścicieli sklepów gotowych ubrań, a czynnościami rzemieślniczymi nie wchodzącymi w zakres ich działalności to przeszło 1000 rodzin zatrudnionych w rzemiosle krawieckim zostanie w zupełności zrujnowanych. Stan ten godzi bowiem w istotę przeznaczenia rzemiosła krawieckiego, powoduje zanik samodzielności mistrza krawieckiego i stoi w sprzeczności z tendencjami ustawy przemysłowej, która ma na celu podniesienie i usprawnienie warsztatów rzemieślniczych.

Sosn.

Cechy krawieckie chrześcijański i żydowski wyłoniły specjalną komisję dla zwalczania konkurencji sklepów ubrań. Komisja ta opracowała specjalny memoriał w tej sprawie i przesłała go do odpowiednich władz lokalnych i centralnych. Władze przemysłowe, które mają pieczę nad rzemiosłem powinny tą sprawą bliżej zainteresować się i nie dopuścić do ruiny i likwidacji jednego z najliczniejszych i najpoważniejszych zawodów rzemieślniczych.

## Len Wileńszczyzny zdobywa nowe rynki

Ostatnio Anglia, Francja, Belgja i Czechosłowacja zdradzają bardzo żywe zainteresowanie lenem z naszych ziem północno - wschodnich, zwłaszcza zaś lenem z Wileńszczyzny. W związku z tem ostatnio eksport lenu bardzo wydatnie się wzmógł i nadal wzrasta. Ceny lenu eks-

portowego w stosunku do roku ubiegłego znacznie się podniosły.

Zainteresowanie się rynku zagranicznego polskim lenem tłumaczy w kołach fachowych niedostatecznym urodzajem w r. bież. w Rosji sowieckiej.

## Bezprocentowe żydowskie Kasy Pożyczkowe w Polsce

Pod przewodnictwem sen. Rafała Szereszowskiego odbyło się doroczne walne zebranie Centrali bezprocentowych kas pożyczkowych „Cekabe“ w Polsce. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele 42 kas różnych miast Polski jak również przedstawiciele centrali na Wileńszczyźnie i z Wschodniej Małopolski.

Po zagajeniu przewodniczący „Cekabe“ sen. Rafał Szereszowski omówił zadania kas i ich rolę w życiu żydowskim w Polsce, p. Gitterman zaś złożył sprawozdanie z działalności kas w roku ubiegłym. Podczas gdy w latach dawniejszych kapitał kas wzrastał o pół miliona rocznie, w okresie sprawozdawczym kapitał kas powiększył się o 200.000 zł. Jest to naturalny skutek pogarszającej się wciąż sytuacji ludności żydowskiej.

Jako pewne osiągnięcie podkreślić należy uzyskanie od rządu subwencji na rzecz kas w wysokości 100.000 zł. oraz pożyczkę Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę pół miliona zł. Działalność biura ekonomiczno — statystycz-

nego przy „Cekabe“ omówił p. Borenstein. Jak wynika ze sprawozdania wysygnował „Fundusz Pracy“ dla biura 30.000 zł. rocznie na badanie sytuacji elementów zdeklasowanych oraz nowych możliwości zarobkowych dla zubożałej ludności w miasteczkach. Biuro otrzymało też do dyspozycji 8 tysięcy zł. rocznie na badanie sytuacji gospodarczej w miastach województw wschodnich od Komisji Naukowej dla Badania Kresów.

Cekabe kieruje też akcją przesyłania paczek z używaną odzieżą od kresowych zagranicznych dla zubożałej ludności bez różnicy wyznania w Polsce. Z akcji tej korzystało około 15.000 rodzin. Preliminarz budżetowy w wysokości 194.000 zł. obejmuje również pożyczkę 100.000 zł. w charakterze subwencji państwowej. Po przyjęciu budżetu uchwalono szereg rezolucji o przyszłej działalności.

W skład nowego zarządu weszły następujące osoby: prof. Szorr, R. Szereszowski, W. Wiślicki, J. Himelfarb, J. Gitterman, dr. Silberschein (Lwów), M. Szalit (Wilno).

## Wystawa wyrobów przemysłu ludowego w Grodnie

Wczoraj otwarta została w lokalu Szkoły Przemysłowo-Handlowej żeńskiej w Grodnie wystawa wyrobów przemysłu ludowego, zorganizowana przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego „Krajan“, Oddział w Grodnie.

Ciekawy dział etnograficzny: stroje ludowe, zbiór krzyżów pisanki i t. d. zbierane przez same uczennice szkoły, regionalne kilimy, ceramika oraz wyroby z płótna lnianego, pomysłowe i efektowne, przetwory owocowe, wnętrza wykonane z drzewa sosnowego, wszystko to składa się na całość, stanowiącą dobrą propagandę przemysłu ludowego.

## Eksport serów wileńskich do Ameryki

Na skutek posuchy, jaka nawiedziła w roku bież. Stany Zjedn. A. P. zabrakło tam, jak wiadomo paszy dla bydła, co skłoniło spowodowało brak artykułów na białych. Ten stan rzeczy zmusił Amerykę do zwrócenia się do producentów europejskich.

Nawiazane zostały m. in. pertraktacje z Wileńszczyzną. Chodzi o eksport za ocean większej ilości serów. Przed mleczarskim rynkiem wileńskim otwierają się więc duże możliwości.

Już w najkrótszym czasie należy oczekiwać odejścia pierwszych próbnych transportów sera do Ameryki.

## Wzrost wkładów w KKO.

Stan wkładów oszczędnościowych w komunalnych kasach oszczędności wynosił na 1 października r. b. — 567,6 miln. złotych, wobec 560 milionów zł. na koniec sierpnia, co stanowi wzrost wkładów o 6,4 miln. zł.

Dane prowizoryczne za październik również wykazują przyrost wkładów oszczędnościowych prawie we wszystkich kasach komunalnych.

Na terenie Polski znajduje się obecnie 362 kasy komunalne, z czego na kasy powiatowe przypada 226, na miejskie 130. Ponadto istnieje 5 kas związków międzykomunalnych, 1 kasa wojewódzka w Toruniu i 2 kasy niekomunalne, a mianowicie: Galicyjska Kasa we Lwowie i Ukraińska Kasa w Przemyślu.



## Gdzie giną ich pieniądze?

Na innym miejscu podamy sprawozdanie z działalności dużej organizacji służących, pod mianem Św. Zyty, zrzeszającej pracownice domowe w celu zapewnienia im: 1) przytuliska na starość, 2) skupienia w związek w celu obrony ich interesów. Przełożona Zakładu na ul. Sie rockiej, kędy się mieszczą te organizacje (jadłodajnie, czasowe mieszkania bezrobotnych i schronisko dla starych), stwierdza brak uspołecznienia wśród służących wileńskich, i brak umiejętności zawodowych. To mogą też stwierdzić wszystkie chyba panie domu w Wilnie; wileńska pracownica domowa, nie umie sprzątać źle pierze i prasuje, najlepiej jeszcze umie gotować, ale nie umie tego robić oszczędnie i z wyliczeniem na osoby, nie umie przede wszystkim rozłożyć sobie czasu i wskutek tego wiecznie się krząta i na nie ma chwili wolnej. Prawda, dodaje kierowniczka Zakładu Św. Zyty, że służące w Wilnie są naogół wyzyskiwane pod względem pracy, nie mają odpowiedniego pomieszczenia, śpią na podłogach, kuchnie i mieszkania nie są tak budowane, by służąca miała odpowiednie miejsce do spoczynku! Prymitywna ich kultura nie wymaga zresztą niczego lepszego, ale to nie racja, aby im tego nie dawać.

Najgorszą krzywdą służących jest ich

sposób obracania kapitałami. Wszystko tracą na pożyczki, i tak robi bardzo duży procent, trują się potem z rozpacz, wariują, biegają po ratunek, wydają na adwokatów i w rezultacie na stare lata pozostają bez grosza oszczędności. Ratowałyby je mogło P. K. O.

Dlaczego każda służąca nie posiada książeczki P. K. O. mimo tak doskonale zorganizowanej propagandy, nagród, wylosowań i t. p. Dlaczego trudno je namówić na rozsądne oszczędności, racjonalne operowanie kapitałami, na przeczne zapewnienie sobie starości? Zapewne dlatego, że te same wady spotykają się i w sferach o wyższym poziomie inteligencji. Od tych 15 lat jak zamieszkuje w Wilnie, mając styczność ze służącymi na różnych polach, stwierdzić mogłam u nich ogólną cechę nieprzezorności, wprost dziecinnej. Co z nimi będzie na starość, o to się mało która zatroszczy.

„Mam na wsi krewnych, toż nie opuszczaj, trochę pieniędzy im przywieź, to i przytulą“.

Wobec biedy panującej w naszych wioskach, to „przytulenie“ wygląda bardzo nierealne. Najogólniejszym sposobem lokowania zarobionych latami pieniędzy to pożyczka na wysokie ale problematyczne procenty, albo i bez różnym znajomym, krewnym, swojakom. „Jakże nie pomódz człowiekowi“ mawiają i dostają wzamian za swoje złotówki, świstki pa-

pieru, na których kulfonami wypisane kwity (?) bez określonego terminu spłaty, bez świadków, i jakichkolwiek zapewnień czy pokrycia. Przezorniejsze wymagają wkłaski.

„A jakże, wekseli akuratne wystawił“, mówią, pokazując ów weksel, z żyrantem, proszę bardzo! A ten żyrant kto? Ma on jaki majątek, którym odpowiada? O, a jakże „była u jego kramka, ale teraz zbankrutował“. To się i w większych firmach zdarza. Oczywiście z takich „wekselów“ nie wiele będzie miała pociechy Marysia, Zośka, Antosia czy Aniela. Pożyczający, najczęściej mężczyzna, najwyżej ewentualnie kandydat na męża lub tylko długoletni narzeczony, z reguły nie oddaje, odkładając wyrównanie rachunków do ślubu, albo do mistycznych dali przyszłości, do wygranej na loterii i t. p. terminów. Następują zabiegi, interwencje znajomych i kumów, kłótnie i wydobycia nia z niesumiennej długu gotówki, która za zjawieniem się na horyzoncie wierzyciela, znika jak kamfora. To także zdarza się w najwyższych sferach. Ale to żadna pociecha dla niezorganizowanych dostatecznie „Zytek“, nienaukowych doświadczeniem całego pokolenia starszych sióstr. Wydają na sądy, na procesowania się, i rzadko kiedy wychodzą na swoje, wobec braku prawnych formalności, a nawet i przy zachowaniu tych że, gdyż pożyczają przeważnie ludziom bez zajęcia, bez finansowych odpowie-

działności. Żal patrzeć jak marnują swe ciężko zarobione grosze. Należałoby może przez wszystkie związki, Św. Zytę, na różnych konferencjach religijnych, gdzie tak sprawnie i umiejętnie umieją zbierać składki na pobożne cele (a nawet, o nieba! na nawracanie murzynków! w Afryce!) za pomocą rozdawanych ulotek P. K. O., uświadamiać, wpajać pojęcia oszczędności i zabezpieczenia na starość. Obecnie Wilno rozporządza tylko Tow. Dobroczynności bardzo starannie i troskliwie prowadzonem, dającym schronisko na starość wypracowanym funkcjonariuszkom służby domowej, ale na jedno miejsce jest tam zawsze bardzo wiele kandydatek i ogromna liczba pozostaje poza nawiasem w ciężkich warunkach, nie mając zaoszczędzonego grosza przy duszy.

„Rozesz się po ludziach moja pani, ot była pożyczysz jednemu i... żulik ten, nie odda, kto jego wie gdzie podział się, i gdzie jego szukać nie wiem“.

Niemalą rolę gra w tem wszystkim ten ospały fatalizm naszego ludu, wśród którego zdarzają się rzadko zacięte jednostki, częściej można posłyszeć:

„Cóż zrobisz?... Ot taka moja dola... przyjdzie się do Dobroczynności“...

I wegetując po suterrenach żebrzą o kąta starość — a zarobki? „Rozeszli się poludziach... pożyczysz była ja jednemu“...

H. R.

## B. premier Prystor dziś przyjeżdża do Wilna

Dziś przyjeżdża pociągiem rannym do Wilna b. premier p. Aleksander Prystor na tygodniowy pobyt.

## Oddłużenie rolnictwa

W związku z dekretem oddłużeniowym należy zwrócić uwagę rolników na wyraźny przepis dekretu, iż rozłożeniu na 28 rat ulegają z mocy samego prawa tylko te długi prywatne, których termin płatności już nastąpił względnie nastąpi przed 1 kwietnia 1935 roku.

Wszystkie długi prywatne płatne 1 kwietnia i w terminach późniejszych muszą być zapłacone, o ile dłużnicy nie wystąpią do urzędów rozjemczych o rozłożenie należności na raty.

## Zarząd Izby Rolniczej

W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Izby Rolniczej w Wilnie, na którym dokonano wyboru prezydium Izby. Prezesem Izby Rolniczej w Wilnie został wybrany p. Czesław Krupski, wice prezesem — poseł Kamiński. Wybór prezydium Izby wymaga zatwierdzenia przez Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

W tymże dniu odbyło się posiedzenie inauguracyjne Komisji Leśnej, na którym omówiono program prac na najbliższą przyszłość w dziale leśnictwa.

## Sprawy komasacji wsi

15 i 16 listopada r. b. odbyły się kolejne posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej. Zostały rozpoznane sprawy, dotyczące komasacji oraz służebności wsi: Girnowo, Jurkowszczyzna, Bojary, Zacziszek i części folw. Szumino, Sachnowice i Babicz, pow. dziśnieński, Rudaki, Repiszki, Wiata, Nowa Wieś, pow. brasławski; Gliniszcz, pow. dziśnieński; Morośki II, położone na obszarze scalenia m.ka Lebedziej, pow. młodeczański; Skubiaty, pow. wileńsko-trockiego; maj. Skubiaty i Gudelki, pow. wileńsko-trockiego; osiedla Jaszuny, pow. wileńsko-trockiego oraz wsi Wałki i Nowosiółki I na gruntach wsi Sokołowo i folw. Wierchnie, pow. dziśnieński.

## Propaganda turystyczna Wilna i Wileńszczyzny

Dzisiaj we wtorek o godz. 19.30 wieczorem wszyscy wileńscy, którym leży na sercu rozwój miasta Wilna i ziem ptn.-wschodniej zbiorą się w sali Izby Przemysłowo-Handlowej na walne zebranie celem zorganizowania Związku Propagandy Turystycznej m. Wilna i Wileńszczyzny. Zebranie to zwołuje prezydent miasta dr. Wiktor Maleszewski imieniem Komitetu Organizacyjnego. Akcja, zmierzająca do stworzenia tego Związku, poczyniła już znaczne postępy. Wielkiej liczbie zaproszonych osób rozesłano projekt statutu, który ma być na tem zebraniu przedmiotem dyskusji i uchwały. Rozsyłka deklaracji członkowskich dała już również pewne rezultaty. Do Związku zgłosili już swe przystąpienie w charakterze członków Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa z roczną składką 700 złotych, Towarzystwo Miejskich i Międzydzielowych Komunikacji Autobusowych ze składką 100 zł., firma J. Prużan ze składką 50 zł., dalej Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna, Skład Futur Świrskiego, Towarzystwo Oświaty Białoruskiej m. Wilna i in.

Na dzisiejszym walnym zebraniu poza przyjęciem statutu, dokonane będą wybory prezydium Związku, zarządu i komisji. Obrady poprzedzą wyczerpujące referaty. Celem Związku jest propaganda turystyczna m. Wilna i Wileńszczyzny w kraju i zagranicą oraz akcja w kierunku stworzenia w Wilnie udogodnień i atrakcji dla zwiedzających go turystów, podjęta przez zrzeszone samorządy terytorjalne Wileńszczyzny, samorząd m. Wilna, samorządy gospodarcze i osoby prywatne, zainteresowane we wzroście ruchu turystycznego m. Wilna.

## Wilno pośpieszy z pomocą akademikom

Prezydium Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej zezwoliło na urządzenie w Wilnie XII-go Tygodnia Akademika w czasie od 8 do 15 grudnia r. b. Inauguracja Tygodnia będzie już w dniu 1 grudnia „Czarna Kawa“ w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej. Do Komitetu Honorowego Tygodnia zaproszono najwyższych naszych dostojników państwowych, cywilnych i wojskowych, samorządowych i Kościoła. Komitet wykonawczy pracuje już około wydrukowania artystycznych afiszów, nalepek, znaczków, oraz czyni przygotowania do efektownych imprez, które będą wielką atrakcją nie tylko dla naszego miasta ale i dla wszystkich ziem, które wysyłają swą młodzież na studia na Uniwersytecie Stefana Bato-

## Ofiary na powodzian

— Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. powiadamia, że na rachunku Nr. 1354 Wil. Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dn. 19 b. m. znajdowało się zł. 40.857.48.

## W obronie rolnictwa naszych ziem

### Rezolucje Walnego Zgromadzenia członków T-wa Lniarskiego w Wilnie

Na Walnem Zgromadzeniu członków T-wa Lniarskiego w Wilnie, które się odbyło w dniu 18 bm. zostały uchwalone następujące rezolucje:

I. Wobec roli, jaką odegrała Studjum Rolnicze U. S. B. w Wilnie w całości kształcie akcji lniarskiej, Walne Zgromadzenie stwierdza:

1) że Studjum Rolnicze w Wilnie jest niezastąpionym ogniwem programu lniarskiego

oraz 2) że utrzymanie Studjum Rolniczego w Wilnie leży w interesie milio nowych rzesz drobnych rolników, bezpośrednio zainteresowanych w produkcji i zbycie lnu.

II. Walne Zgromadzenie członków T-wa Lniarskiego w Wilnie, w skład którego wchodzi przedstawiciele zarówno producentów — rolników, jak i fabrycznego przemysłu lniarskiego, wyraża za-

niepokojenie spowodu nadmiernego importu juty oraz stwierdza, że przyjęte przez Komitet Ekonomiczny Rady Min. zasady przywozu juty nie są stosowane. Przekroczenie kontyngentu przywozowego surowców obcych fatalnie odbić się może na zwiększającej się produkcji lnu.

III. Wobec otrzymanych wiadomości o zamierzonym nawrocie Monopoli Solnego do używania tkanin jutowych na opakowanie soli, Walne Zgromadzenie kategorycznie wypowiada się przeciwko zastąpieniu worka lniarskiego przez worek jutowy, albowiem faktem jest, że worek lniarski w użyciu jest tańszy od jutowego oraz że dla rozwoju produkcji lnu, tkactwa chałupniczego i fabrycznego przemysłu lniarskiego niezbędnym jest zagwarantowanie zbytu na tkaniny grubsze, przeznaczone do opakowania soli i cukru.

## Najzaszczytniejszy tytuł popularności KOP-u

### KOP. ofiarnie śpieszy ludności z pomocą

Graniczna wieś Oreczykowo, położona w rejonie odcinka granicznego Olcho wice była w nocy z 17 na 18 bm. terenem tragicznych wydarzeń.

W zabudowaniach Sienkiewicza Anatola wybuchł pożar. Płomień szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania i w niespełna 30 minut znaczna część wsi stała w płomieniach.

Podczas gaszenia pożaru 3 żołnierzy KOP. odniosło poparzenia. Jeden z kopistów Staniszewski, wyratował z płonącego domu troje dzieci.

Pastwą płomieni padło 8 budynków. Dzięki energicznej akcji, w której wybiłny udział brali kopisci, pożar, nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

## Tajemnica traktu Rudomińskiego wyjaśniona

Jak już podawaliśmy, 3 b. m. policja w Wilnie otrzymała wiadomość, iż na trasie Rudomińskiej, w krzakach przydrożnych w odległości 14 km. od Wilna, znaleziono zwłoki nieznanego, elegancko ubranego mężczyzny z przestrzeconą skronią.

Wobec nieodnalezienia przy zwłokach rewolweru powstało nawet narazie przypuszczenie, iż nieznajomy został zamordowany. Dalsze jednak dochodzenia wykazały, że ma się do czynienia z samobójstwem, a rewolwer skradł się pastusi.

Policja stanęła przed trudną zagadką. Chodziło mianowicie o ustalenie tożsamości samobójcy. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Jedyne litery „J. S.“ na bieliźnie i na chusteczce do nosa, oraz ubranie wykonane w Warszawie były jedyną słabą wskazówką do rozwiązania zagadki.

Policja zrobiła zdjęcia fotograficzne zagadkowego samobójcy, które rozesłano do wszystkich urzędów śledczych na terenie Rzeczypospolitej, lecz bez skutku. Tożsamość desperata udało się ustalić dopiero przy pomocy daktyloskopji.

Gdy zawiedły fotografie, policja rozesłała

do wszystkich urzędów policyjnych Polski kopje odcisków daktyloskopijnych. I wczoraj właśnie nadeszła odpowiedź od policji warszawskiej, iż „a podstawie porównań udało się ustalić tożsamość desperata. Okazał się nim niejaki Józef Szafranski — mieszkaniec Krasnego Stawu, — woj. lubelskiego, pochodzący z Pabjanic.

W ten sposób część tajemnicy została rozwiązana. Powody samobójstwa, oraz okoliczności przy których ono nastąpiło pozostają nadal tajemnicą.

Pewne poszlaki zdają się świadczyć, że tem, iż to samobójstwa było skomplikowane i nie jest pozbawione cech romantycznych. Podobno w całej tej sprawie odegrała niepoślednią rolę jakaś nauczycielka. Są to jednak tylko przypuszczenia.

Wczoraj w niektórych dziennikach wileńskich ukazała się wiadomość, iż samobójcą z Traktu Rudomińskiego jest zbiegły z Warszawy dyrektor zakładów badania żywności prof. Zmirod. W świetle wyżej przytoczonych faktów, ustalonych w wyniku żmudnych dochodzeń, stało się jasne, iż wiadomość ta została wyssana z palca.

NOC OKROPNOŚCI NA UL. FILARECKIEJ.

Wczoraj w nocy mieszkańcy ul. Filareckiej zaalarmowani zostali krzykami, dochodzącymi z mieszkania Konstantego Pietrowa, zamieszkałego pod n-rm 49.

Pietrow z żoną oraz domownicą nawpółubraną powyskakiwali z mieszkania i wzywali ratunku. Ciszę nocną przesywały wstrząsające krzyki:

— Policja, ratujcie, mordują!!!

Jak się okazało, na dom Pietrowa dokonano w nocy najścia. Zamieszkał w sąsiedztwie (ul. Filarecka 48) bracia Aleksy i Antoni Ostrowscy ubrani w siekiry przedostali się do mieszkania Pietrowa i zaczęli je demolować. Krzyki napastowanych zwały policję, która sprawców napadu osadziła w areszcie. Obaj byli w stanie nietrzeźwym.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj w godzinach po poł. w czasie prac przy gmachu Ratusza (ul. Wielka) spadł z rusztowań robotnik Mezelewski zamieszkały przy ul. Tatarskiej 11.

Mezelewski doznał uszkodzenia kręgosłupa. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba.

CHCIELI UTOPIĆ?

Jan Komarow, zam. przy ul. Targowej 35 zameldował policji, iż wczoraj, gdy jechał w kierunku Saskiej Kępy, został napadnięty przez zamieszkałych w Jerozolimce W. Raszkiewicz i M. Macieja, którzy pobili go kijami, a następnie usiłovali utopić w Wilence.

## Znowu trup na zabawie

W niedzielę wieczorem na zabawie we wsi Dieżynie, gminy kółtyniańskiej, wywiązała się między uczestnikami bójka. Ofiarą bójki padł 19-letni Adolf Izyk, ze wsi Szakoliszki.

Pobito go tak silnie, że zmarł na miejscu.

## Złodziej w spodniczce i pies

Od pewnego czasu mieszkańcy sześciopietrowej kamienicy przy ul. Kijowskiej 2 niepokoją ni byle systematycznymi drobnymi kradzieżami. Ponieważ były to kradzieże drobne nikt o tem nie meldował policji. Tem niemniej plaga dotkliwie dawała się we znaki. Wczoraj przypadek w postaci psa zdemaskował nareszcie złodzieja jaskra. Stało się to w sposób następujący:

Wieczorem na klatce schodowej zauważono jakąś dziewczynę, która widocznie kogoś oczekiwała. W pewnym momencie pies portjera wybiegł z mieszkania, rzucił się na dziewczynę i ugryzł ją w udo.

Poszkodowana nie narzekając odeszła. Po upływie pewnego czasu do portjera zgłosił się posterunkowy policji i oświadczył, iż do komisariatu wpłynął meldunek, że pies pokasał jakiegoś mężczyznę. Portjer zaoponował twierdząc, że była to niewiasta. Policjant, jednak upornie utrzymywał, że do ambulatorium i do komisariatu zgłasza się ze skargą mężczyzna.

Wkrótce po odejściu posterunkowego do portjera przysłała owa niewiasta i dała mu do zrozumienia, że jeżeli zgodzi się zapłacić kilka zł. — zmniejszy protokół. Przyrzawszy się bliżej niewiastę, portjer ze zdumieniem spostrzegł, że ma przed sobą przebranego mężczyznę.

Powziawszy całkiem słusne przypuszczenie, że ma przed sobą owego nieuchwytnego złodzieja jaskra, portjer usiłował go zatrzymać, lecz przebrany złodziej, widząc, że został zdemaskowany wyrwał mu się z rąk i podkasawszy suknię zbiegł. Pościg nie dał wyniku.

## Kina i Filmy

„MARKIZA YORISAKA“ (Kino Rewja).

Wszystcy, którzy nie widzieli w ub. roku wielkiego filmu produkcji francuskiej „Markiza Yorisaka“, mają obecnie możność obejrzenia go. Obraz ten, nakreślony wg. słynnej powieści Claude Farrera jest niewątpliwie triumfem produkcji francuskiej. Filmowo temat jest wyjątkowo wdzięczny. Barwna, egzotyczna Japonia, piękne plany, potężna bitwa morska, wszystko to zostało wykorzystane w sposób bardzo zręczny przez reżysera filmu — Mikołaja Farkasa. Farkas, sam — był operator, lubuje się w zewntrnym pięknie każdej sceny, które traktuje zdecydowanie — po malarsku. Doskonale z punktu widzenia reżyserskiego — jest bitwa morska. Dobrze pokierował reżyser także i artykami. Zresztą, miał on wyjątkowo wdzięczny materiał.

Uroczą markizą Yorisaka jest Annabella, niewątpliwie jedna z najsubtelniejszych i najciekawszych artystek francuskich, posiada ona w roli Japonki — ogromnie dużo filigranowości i gracji. Zresztą, jej aparycja zewnętrzna (mała twarzyczka o skońskich zlekkach oczach) ułatwia znakomicie charakterystykę. Wyjątkowo piękny i męski jest Charles Boyer, w roli oficera angielskiego. Jest to bodaj dotychczas najlepsza jego kreacja. Charles Boyer jest obecnie niewątpliwie jednym z najciekawszych i najsłabszych w grze gwiazdów. Szkoda tylko, że w Ameryce nie umieją go należycie wykorzystać. Najlepszym tego dowodem są „Melodie cygańskie“, gdzie zrobiono z Boyera ordynarnego, brzydkiego jęzaka. Bardzo ciekawą kreację artystyczną stworzył Inkiszynow, którego pamiętamy z filmu sowieckiego „Burza nad Azją“. Rola Japończyka — patrzyła była pierwsza rola Inkiszynowa, odegraną poza Sowietami. Niewątpliwie zobaczymy tego doskonałego artystę jeszcze nieraz w filmach produkcji francuskiej.

Cały obraz cechuje wielki umiar artystyczny. Doskonale jest praca operatorska i strona dźwiękowa. Wznowienie tego filmu — jest bardzo fortunnym pomysłem.

## RADJO WILNO

WTOREK, dnia 20 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Gielda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Koncert muzyki lekkiej. 12.45: „O łakomym Kubusiu i Hippie Brudasku“ — wierszyki dla dzieci. 13.00: Dzień. por. 13.05: D. c. koncertu. 15.30: Wiad. o ekspozycji. 15.35: Codzi. odc. pow. 15.45: Godzina muzyki rosyjskiej. — 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Koncert dla młodzieży Z. Ławskiej. 17.25: „Obraz i oszczerstwo“ — pog. 17.35: Pieśń w wyk. H. Korfówny. 17.50: Skrzynka poczt. techn. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Litewski odczyt gospodarczy. 18.15: Muzyka popularna. 18.45: „Tajemnica Bogumila“. 19.00: Muzyka lekka z „Adrii“. — 19.20: Pog. aktualna. 19.30: D. c. muzyki lekkiej. 19.45: Progr. na środę. 19.50: Wiad. sport. 20.00: „Życie paryskie“ — opera komiczna. — Dzień. wiecz. „Jak pracujemy w Polsce“. 22.30: „W szereg czy samotnie?“ — dialog. 22.40: Konc. rekl. 22.50: „W świetle ramy“. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Koncert muzyki dawnej.

## TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o g. 8-ej w.

„Nigdy nie można przewidzieć“

# KRONIKA

**Wtorek**  
**20**  
**Listopad**

Dziś: Feliksa Walejszusa W.  
Jutro: Ofiarow. NMP. Alberta

Wschód słońca — godz. 7 m. 02  
Zachód słońca — godz. 3 m. 09

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 20 listopada w-g PIM-a.

Rano chmurno i mglisto. W ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennym, malejącym, jednak z możliwością drobnych opadów, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura bez większych zmian. Nocą możliwe przynioski. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

## Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— Za duszę ś. p. Władysława Lichtarowicza, długoletniego prezesa Tow. Popierania Przemysłu Ludowego odprawiona zostanie w rocznicę śmierci msza żałobna w kościele OO. Bernardynów w dn. 20. 11. o godz. 8 rano.

## OSOBIŚCIE

— Wczoraj powrócił z konferencji dyrektorów w Warszawie dyr. Kolei P. w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski. Dyr. Falkowski dzisiaj wyjedzie do Suwałk, dokąd przybywa min. Komunikacji p. Michał Butkiewicz.

— Dzisiaj przybywa do Wilna wicewojewoda krakowski p. Tadeusz Walicki, komisarz powiatowy na Małopolskę Zachodnią. P. wicewojewoda Walicki wygłosi dziś w Teatrze na Pohulance odczyt o tegorocznej powodzi.

## MIEJSKA

— PRACE MAGISTRATU NAD UKŁADANIEM PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO na rok 1935/36 są już w całej pełni. Wszystkie wydziały Zarządu miejskiego przygotowują wykaz prac i zamierzeń na nowy rok budżetowy. Projekt nowego budżetu ma być skonstruowany już w przyszłym miesiącu. Należy też oczekiwać, że budżet trafi już wgrudniu na posiedzenie magistratu. Potem projekt budżetu będzie przedmiotem obrad Komisji Finansowo-Gospodarczej i plenum Rady Miejskiej.

Tendencją magistratu jest skonstruowanie nowego preliminarza z jak najmniejszym obciążeniem po stronie wydatków.

Najwięcej kłopotów sprawia strona dochodowa, która wobec depresji gospodarczej płatników jest bardzo trudna do ujęcia w realne ramy. W każdym bądź razie można już dziś stwierdzić, że nowy budżet nie będzie uwzględniał większych inwestycji, które ze względów oszczędnościowych ograniczone zostały do minimum.

— Wobec anty-sanitarnego stanu kilku piekarni w dzielnicy żydowskiej, władze lustracyjne sporządziły protokoły karne, przyczem wydały polecenie właścicielom tych zakładów, aby w terminie miesięcznym doprowadzili do wymaganego stanu piekarni, w przeciwnym razie zostaną one zamknięte bez prawa odwołania.

## GOSPODARCZA

— Dwaj przemysłowcy z Anglii pp. Str. Klarek i Mh. Grösig bawili w Wilnie przejazdem do Rygi. W drodze powrotnej przemysłowcy angielscy zabawią dłużej w Wilnie, przyczem odbędą kilka narad z miejscowymi sferami gospodarczymi.

— Podatki komunalne na rok 1935. W ciągu bież. tygodnia ma być zwołane pierwsze posiedzenie nowo wybranej radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej. Na pierwszym posiedzeniu Komisja pod przewodnictwem prezesa miasta dr. Małyszewskiego zajmie się ustalaniem norm podatków komunalnych na rok 1935.

Jak słychać, wysokość podatków miejskich w większości wypadków ma być utrzymana na poziomie dotychczas obowiązującym.

## Z POCZTY

— Dyrekcja P. i T. zawiadamia, że z dniem 30 listopada 1934 r. zwróci się agencja pocztowa — telegraficzna Taboryski, pow. Wilno — Troki, woj. wileńskie, a na jej miejsce uruchamia 1 grudnia 1934 r. pośrednictwo pocztowe — telegraficzne o rozszerzonym zakresie działania. Jako urząd nadzorczy wyznacza agencję pocztową — telegraficzną Turgiele.

## ZEBRANIA I ODCZYT

— Jutrzejszą Środę Literacką wypełni prof. Mieczysław Limański referatem o „Kongresie Geografów w Polsce“.

— „POWÓDŹ“. Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi powiadamia, że w dniu 20 listopada 1934 r. przyjeżdża do Wilna wojewoda krakowski, pan Tadeusz Walicki, Komisarz Powodziowy na Małopolskę Zachodnią, który wygłosi w Teatrze Miejskim na Pohulance odczyt p. t. „Historia — przyczyny i skutki katastrofy powodziowej w Małopolsce Zachodniej“, odczyt będzie bogato ilustrowany zdjęciami fotograficznymi z terenów zalanych powodzią, wyświetlanych lampą epidiaskopieczną.

Początek o godz. 18. Ceny biletów od 20 gr. do 50 gr. Cały dochód przeznaczony zostanie na rzecz powodzi.

Bilety do nabycia w kasie Teatru.

— Powszechnie Wykłady Uniwersyteckie. — Dziś, we wtorek dnia 20 listopada 1934 r. odbędzie się w sali II Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt p. doc. M. Króla p. t. „Konferencja rozbrojeniowa z cyklu „Współczesna organizacja stosunków międzynarodowych“.

Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— Zarząd Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie podaje do wiadomości członków T-wa, że Walne Zebranie członków T-wa odbędzie się w dniu 4 grudnia 1934 r. w pierwszym terminie o godz. 5.30 i w drugim o godz. 6 wiecz. w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18.

Wstęp na sal obrad za legitymacjami członkowskimi. Legitymacje niepodjęte dotychczas z Sekretariatu doręczone będą przy wejściu.

— Zarząd Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego podaje do wiadomości, iż 15 bm. r. b. agendy Związku zostały przeniesione do lokalu Federacji (ul. Orzeszkowej Nr. 11).

Sekretariat czynny we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18—20, tel. Nr. 14.94.

— Sekretariat Związku Obrońców Wilna za wiadomiami że czynny jest w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 20 w lokalu Rady Grodzkiej Bezp. Bloku — ul. Św. Anny 2.

Członkowie Związku Obrońców Wilna, którzy wnioski o odznaczenie Krzyżem Niepodległości przesłane zostały do Kapituły a którzy dotychczas odznaczeni nie zostali — proszeni są o zgłoszenie się w Sekretariacie Związku.

— Zarząd Centrali Wileńskiego Związku Kupeców Żydowskich w Wilnie zawiadamia niniejsz

szem zgodnie z par 33 Statutu Związku, iż w czwartek dnia 6 grudnia r. b. o godz. 19 w pierwszym i o godz. 20 w drugim prawomocnym terminie (par. 35 Statutu) odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku.

Porządek dzienny: Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

## Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, we wtorek dnia 20 b. m. o godz. 8 wiecz. jedna z najlepszych komedij Bernarda Shawa „Nigdy nie można przewidzieć“.

— Jutro, w środę dnia 21 bm. o godz. 8 w. „Nigdy nie można przewidzieć“.

— „Madame Pompadour“. Występy Janiny Kulezyckiej. Piękna, stylowa operetka „Madame Pompadour“ z muzyką L. Falla, gromadzi codziennie liczną publiczność, która rozkoszuje się pięknymi melodiami.

— Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone zostało dla Garnizonu Wileńskiego.

— „GRI — GRI“ w „Lutni“. — Najnowszą premierą teatru muzycznego „Lutnia“, będzie piękna, egzotyczna operetka P. Linke „Gri — Gri“, z występem młodej śpiewaczki teatru polnańskiego Zofii Lubiczówny. Operetka ta otrzymała wspaniałą oprawę sceniczną, oraz pierwszorzędną obsadę. Reżyserja Domosławskiego, opracowanie muzyczne kapelmistrza Kochanowskiego. Oryginalne tańce i ewolucje przygotowuje baletmistrz Ciesielski.

## Vivant sequens!

Na zebraniu organizacyjnym Koła Siostr P. C. K. w Grodnie uchwalono, że pierwszym zadaniem każdej siostry jest wyuczenie jednego chociaż analfabety sztuki czytania i pisania.

## Nieszczęśliwy wypadek w Podbrodziu

W świetlicy Związku Strzeleckiego w Podbrodziu kilku młodych ludzi dla zabawy mowało się ze sobą.

Jeden z nich 20-letni Michał Lisowski upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że stracił lewe oko. Zawinił Bolesław Szywiński z Podbrozia.

Lisowskiego skierowano do kliniki uniwersyteckiej w Wilnie.

## ROXY

Dziś premiera Film nagrodz. złotym med. Akademii Sztuki i Wiedzy — to Nowy — nigdy dotąd nie dyskutowany temat, który poruszył świat! W rol. gł.: CLARK GABLE i Myrna Loy. — Reżyserja Ryszarda Bolesławskiego. Czy lekarz ma prawo do miłości! Czy wolno mu rozporządzać swoim czasem! Był najlepszym chirurgiem, lecz nie mógł uratować kobiety którą kochał! Nad program: Tygodnik Paramountu i kronika Pata. Pocz. punktualnie: 4, 6, 8, 10, 15. Bil. honor. nieważne.

## LUDE W BIELI

## CASINO

Dziś premiera. Niebywały film morski pełen niesamowitej grozy. W roli głównej niezapomniany partner Marleny Dietrich w filmie „X-27“ Victor Mac Laglen i bohater „Chandu“ Edmond Love. Niewidziane dotąd na ekranie tajemnice głębin morskich. Dramatyczne walki nurków na dnie oceanu. Niewyżyskany dotąd nigdy temat. Arcyciekawa treść. Sensacja. Napięcie. Niesamowitość. Pocz. seans. o g.: 4, 6, 8, 10, 15.

## NA DNE OCEANU

## PAN

Z dnia na dzień wzrastające powodzenie! Nieodwoł. ost. 2 dni. Najbliższą rewelacją ekranu wileńskiego to Pierwszy Sowietcki Film odznaczony na Międzynarodowej Wystawie w Wenecji Najwyższą Nagrodą. Zupelnie nowe wykorzystanie dźwięku! Nowość w produkcji Z. S. S. R. Już wkrótce!

## Melodje cygańskie

## PETERSBURSKIE NOCE

## HELIOS

Niespodzianka! — Rewelacja! — Tylko dziś! Obie serje — całość w jednym seansie! Wiktora Hugo. Ceny nie podwyższone. Uprasza się o przybycie na pocz. seansów: 3.45 — 7.00 — 10.00. Fenomenalny, złotowłosy śpiewak RYSZARD TAUBER w arcydziele MARZENIA MIŁOSNE.

## Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. Film, który zadziwił cały świat. Najnowsze arcydzieło ostatnich czasów! w-g pow. Claude Farrere. Rekordowa obsada: Charles Boyer, Annabella i Inkiszynow. Zdjęcia dokonane całkowicie w Japonii. Nad program: 1) Wesoly Bar, 2) Aktualny tygodnik „Paramountu“, 3) Najnowszy tyg. PAT-a. Wobec wys. wart. art. dla młodzieży dozwolone.

## Markiza Yorisaka

## PIES

seter przybłąkał się. Można odebrać ul. Raduńska 49 — 5.

## Litewskiego

nauczam. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przy ul. Św. Mikołaja 9 — 8, od 2 do 5 pp.

## Naturalny MIÓD

leczniczy (lipcowy) 1 kg. 2.20 zł. Po tak niskiej cenie, można nabyć jedynie w składzie spożywczo-kolonjalnym Wł. Czerwińskiego, ul. Wileńska 42 vis a vis plac Orzeszkowej (gmach oficerski).

## Uwagze p.p. Wojskowych!

## MIESZKANIE

5-pokojowe, skanalizowane, suche, słoneczne, elegancko odremontowane, z ogródkiem przy ul. Artyleryjskiej Nr. 8 do wynajęcia. Informacje: Garbarska 1 m. 25.

## DOKTOR

## Szabad-Gawronska

(choroby dzieci) przeprowadziła się na Zawalną 18, tel. 5-74. Przyjmuje: 9—10 i 3—4.

## DOKTOR

## J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece Wileńska 34, tel. 1866. Przyjmuje: od g. 5—7 w.

## DOKTOR

## M. Zaurman

choroby weneryczne. skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje od 8—1 i 4—8.

## OGNIKO

Dzisiaj nie-samowity film p. t. W rolach głównych: Kathleen Burke, Charles Langhton, Richard Arlen. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

## Wyspa zatraczonych dusz

osnuty na tle powieści H. G. Welsa

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Do Akt. Nr. Km. IV. 1173/33.

## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Bazylińskiej Nr. 4 m. 8 na zasadzie art. 602 K. P. C. o glosza, że w dniu 23 listopada 1934 r. od godz. 10 rano w Wilnie, przy ulicy Kwiatowej Nr. 7 m. 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z mebli, łoża, naczyni oszaczowanych na sumę zł. 1080 — na za spokojenie pretensji Domu Handlowego „Bracia Cholem“ w sumie zł. 4900 z 1/2% i kosztami. Reflektujący na nabycie powyższych ruchomości, mogą oglądać takowe w dniu licytacji pod wyżej podanym adresem.

Wilno, dn. 9 listopada 1934 r.

Komornik (—) Antoni Maciejowski.

Nr. 173/VI

## DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

## DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w.

Wileńska 28, tel. 2-77

## Mieszkania do wynajęcia

3—4—5 pokojowe z wygodami — Kasztanowa 4

Sygnatura: 537/34.

## Obwieszczenie. o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 2-go rewiru Hieronim Lisowski mający kancelarię w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—7 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 listopada 1934 r. o godz. 10.30 w Wilnie przy ul. M. Pohulance Nr. 10 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Janusza Ostrowskiego, składających się z samochodu osobowego — karetki, firmy „Berliet“ — oszacowanych na łączną sumę zł. 525. — Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dn. 15 listopada 1934 r.

Komornik (—) H. Lisowski.

Nr. 172/VI

## UWAGA PALACZE!

Jeżeli chcesz osiągnąć prawdziwą oszczędność, to używaj tylko nowo-wypuszczone wysokowartościowe

## GILZY „BAJECZNE“

150 szt. tylko 25 gr., gdyż kupując gilzy w małej ilości wyrzucasz 50% pieniędzy na opakowanie.

Gilzy „Bajeczne“ zaopatrzone są dwoma filtrami i przyrządem ochraniającym wate od tlenia.

FABRYKA GILZ „KARPATY“

## DOKTOR

## Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3, tel. 5-67. Przyjm. od 8—1 i 4—8.

## DOKTOR

## Bernsztejn

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5. Przyjm. od 9—1 i 4—8.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9 1/2 — 3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2 — 3 1/2 i 7—9 w.ecz! Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszki

